Dziś w n-rze: PRAWO I HISTORJA
GWAŁTOWNY ATAK PREZYDENTA GREISERA

10 GR

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

DZIENNIK WILEŃSKI
GŁOS WILEŃSKI

Redakcja i Administracja ul. Mostowa Nr. 1, telefon 12-44.
Redakcja czynna w godzinach od 12 do 13 i od 20 do 24.
Konto P. K. O. Nr. 80.187.

Rok XX | Wilno, Poniedziałek 6 Lipca 1936 roku | Nr. 182

P. Doboszyński miał na celu demonstrację polityczną
Po zajściach w Myślenicach

„Warsz. Dziennik Nar." donosi".

„Pucz" myślenicki skończył się. Inż. Adam Doboszyński znajduje się w więzieniu św. Michała — znanem zresztą dobrze narodowcom Krakowa i okolicy. Przesłuchuje go sędzia śledczy dr. Zacharski. Wyniki śledztwa, a później niewątpliwie rozprawa sądowa odsłonią konkretne cele, do których zmierzała akcja inż. Doboszyńskiego.

Śledztwo rozpoczęto pierwotnie w kierunku zarzucania inż. Doboszyńskiemu zbrodni z art. 167 k. k., mówiącego o zbrojnym związku, a przewidującym najniższą karę 5 lat więzienia (do 10 lat). Podobno jednak śledztwo ma być rozszerzone na kilka innych artykułów, które zwiększają „możliwości" karne.

Obok inż. Doboszyńskiego, w procesie o zajścia w Myślenicach, który w kołach sądowych zapowiadają na wrzesień lub październik r. b., zasiądzie około 50 narodowców wieśniaków z powiatu krakowskiego, jako współuczestnicy zajść. Oprócz nich znajdzie się na ławie oskarżonych drugi jeszcze (obok inż. Doboszyńskiego) inteligent — student prawa U. J., podchorąży rezerwy, Marjan Wachała z Krakowa, syn tramwajarza z Podgórza. Przebywa on obecnie w szpitalu więziennym, jakkolwiek nie był ranny w czasie zajść.

W więzieniu św. Michała przebywa w chwili obecnej czterdziestu uczestników wyprawy. Trzech z pośród nich, rannych w czasie strzelaniny z policją, znajduje się pod opieką posterunkowych P.P. w szpitalu św. Łazarza. Do aresztowanych nie dopuszczają władze sądowe obecnie nikogo. Zezwalają jednak na dostarczanie posiłków.

Rozwiązanie Stronnictwa Narodowego w powiecie krakowskim przyjęte zostało przez wielotysięczne masy członków S. N. z odpowiedniemi nastrojami. Chłop podkrakowski, który do szeregów Stronnictwa szedł nie pod wpływem jakiejś demagogicznej agitacji, ale raczej po trzeźwym namyśle i zastanowieniu i z Ideą Narodową zżył się, nie odejdzie z pod sztandarów Wielkiej Polski. Na wieść o rozwiązaniu Stronnictwa, oświadczali wieśniacy: „Przecież Idei Narodowej nie rozwiążą, a i żydów też sami nie zwalczą. My już wiemy, jaka musi być Wielka Polska.

W szpitalu w Krakowie zmarł 31-letni Józef Paka ze Skawiny, uczestnik „wyprawy myślenickiej", ranny w czasie pościgu.

„Il. Kur. Codz." podaje dalsze szczegóły o śledztwie:

„W śledztwie inż. Doboszyński zachowuje się taktownie, poprawnie, odpowiada na zadawane mu pytania jasno i precyzyjnie, zastanawiając się nad niektóremi kwestjami głęboko. Jeśli chodzi o kwestję zasadniczego znaczenia, odpowiada po namyśle ściśle, uwypuklając tylko istotne szczegóły.

Całą winę przestępstwa bierze na siebie, mówiąc, że był wyłącznym inicjatorem i organizatorem wyprawy, a jego towarzysze, jako ludzie oddani mu w zupełności, szli tylko za jego wskazówkami i rozkazami.

Słuchany w śledztwie, utrzymuje stanowczo, że miał na celu tylko demonstrację polityczną, a w zamiarach jego nie leżał zabór cudzego mienia, a w szczególności rabowanie gotówki z posterunku P.P. w Myślenicach.

Najście na mieszkanie starosty myślenickiego Bassary, nie miało również celu rabunkowego, a inż. Doboszyński twierdzi, że nic mu nie jest wiadomem o tem, jakoby coś u starosty zrabowano".

AKCJA BOMBOWA W PALESTYNIE TRWA
Zamach na tor kolejowy koło Gazy

JEROZOLIMA, 5.7. Po względnie spokojnym dniu wczorajszym zanotowano ub. nocy i dziś przedpołudniem liczne wypadki rzucenia bomb w różnych częściach kraju. W jednym wypadku skutki były poważne. 3 robotnicy żydowscy, pochodzący z Polski, zatrudnieni przez departament robót publicznych, zostali dziś rano poranieni naskutek eksplozji bomby, rzuconej na nich, gdy udawali się do pracy w dzielnicy Musrara w Jerozolimie. Stan jednego z nich budzi obawy. Inne zamachy bombowe miały miejsce w Jaffie, Gazie, Berszeba, Nablus i Acre. Zamachy te nie wyrządziły jednak żadnej szkody, z wyjątkiem lekkiego uszkodzenia linji kolejowej koło Gazy. Patrole wojskowe były ostrzeliwane w miejscowości Kandżunis oraz dwukrotnie na drodze między Mablus a Jenin. Wojsko dopowiedziało również strzałami do napastników. Koło Latrun ranny został jeden z Arabów wskutek eksplozji jego własnej bomby. Policja aresztowała Arabów, uzbrojonych w okolicy Garafand i w czasie rewizji w miejscowości Abugosz, gdzie znaleziono większą ilość materjałów wybuchowych.

Katalonja chce niepodległości
Zamachy bombowe i rewolwerowe w Barcelonie

BARCELONA, 5.7. Sytuacja polityczna w Barcelonie pogarsza się z dnia na dzień. Strajki obejmują kolejno wszystkie dziedziny handlu i przemysłu. Mnożą się akty sabotażu i terroru. Ostatnio nieznani sprawcy strzałami rewolwerowemi zabili obywatela brytyjskiego, dyrektora fabryki koronek, gdzie ostatnio powstał zatarg pomiędzy zarządem a robotnikami. Sprawcy, ostrzeliwując się przed pogonią, umknęli bezkarnie.

W centrum miasta na placu Katalońskim wrzucono dwie bomby do auta, stojącego na postoju, w którem siedziało dwóch oficerów armji hiszpańskiej. Jedna z bomb nie eksplodowała, druga wybuchła poza obrębem auta, raniąc przechodnia i szerząc panikę. Zamachowcy reknutowali się przypuszczalnie z konserwatywnych kół wojskowych.

Nawet pracownicy szkolni nie umieją czytać
Komunistyczna „likwidacja" analfabetyzmu

MOSKWA, 5.7. Wbrew oficjalnym twierdzeniom, wedle których analfabetyzm w Związku Sowieckim miał zostać już trzy lata temu zlikwidowany, Rada Komisarzy Ludowych i władze partyjne zobowiązały związki zawodowe do nauczenia czytania i pisania w latach 1936—1937 jednego miljona analfabetów dorosłych, członków ich rodzin, oraz półtora miljona półanalfabetów. Według organu centralnej rady związków zawodowych „Trud" — sprawa likwidacji analfabetyzmu przedstawia się bardzo niepomyślnie.

Oto niektóre przykłady: Związek pracowników początkowych i średnich szkół R.S.F.R.R. miał nauczyć czytać i pisać w 1930 r. 94.780 analfabetów i półanalfabetów. Tak wielka ilość analfabetów wśród członków związku pracowników szkolnych — pisze „Trud" — jest wprost niedopuszczalna. Rezultaty pracy tego związku w dziedzinie zwalczania analfabetyzmu są tak nikłe, że władze związkowe nie mogą nawet podać jakichkolwiek danych o przebiegu tej pracy.

Związek górników zagłębia donieckiego również nie wykonał zadania. W kopalni „imienia G.P.U." nauczono czytać zaledwie 7 proc. analfabetów. W innych kopalniach ilość analfabetów waha się od 4 do 35 proc., lecz cyfry te są, wedle „Prawdy", przesadnie optymistyczne.

Socjalistyczny rząd francuski
wydaje Sowietom tajemnice wojskowe

PARYŻ, 5.7. Dep. Kerillis złożył w Izbie Deputowanych interpelację w sprawie wydawania przez rząd Sowietom francuskich tajemnic wojskowych, w szczególności wieży do mitraljez typu Alcan i działa przeciwlotniczego typu 23, które może strzelać poprzez śmigę. Ta interpelacja została spowodowana listem min. lotnictwa Cota z 23 czerwca br. do sztabu generalnego lotnictwa i dyrekcji konstrukcyj lotniczych, polecających poinformowanie Sowietów o tych modelach.

Wszystkie narodowe organizacje rumuńskie
w jednym froncie antykomunistycznym

BUKARESZT, 5.7. Akcja antykomunistyczna jest w dalszym ciągu prowadzona na szeroką skalę przez prasę narodową, na czele z największym dziennikiem „Universul". Prasa demaskuje dążenia komunistów do zniesienia suwerenności narodowej państwa i podkreśla konieczność stworzenia silnego frontu antykomunistycznego. „Universul" publikuje codziennie deklaracje solidarności walki do walki narodowej różnych organizacyj zawodowych i społecznych.

ZŁÓŻ OFIARĘ NA FUNDUSZ OBRONY NARODOWEJ.

NEGUS W LIDZE NARODÓW.

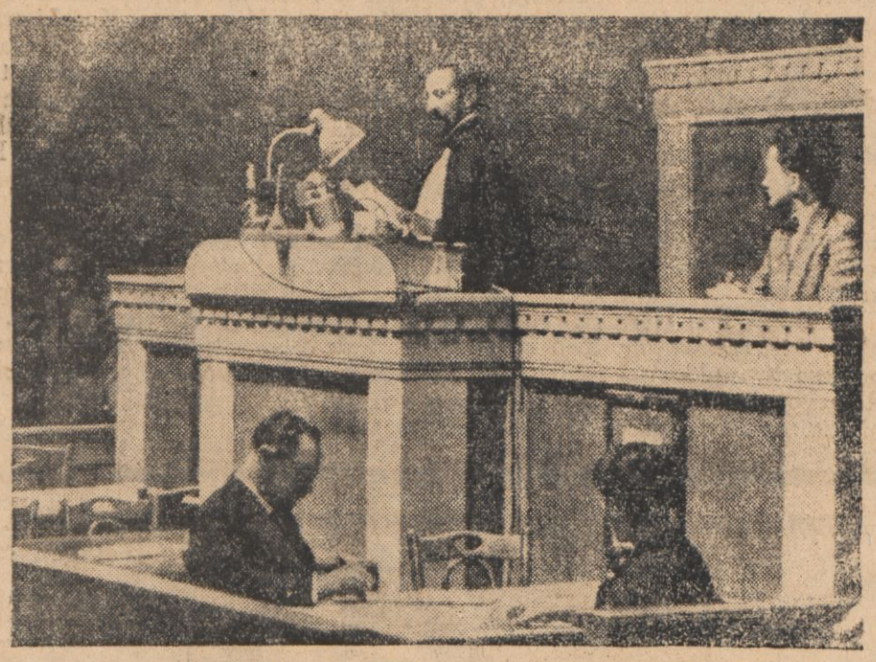

Haile Selassie przemawia...

Rada Ligi Narodów słucha...

Kronika telegraficzna

** **W związku z zajściami w woj. lwowskiem,** władze bezpieczeństwa aresztowały szereg agitatorów; między innymi aresztowany został w Przeworsku, na polecenie prokuratora, jeden z głównych kierowników akcji strajkowej Jedliński.

** **W czasie uroczystości ku czci Juljusza Ferry,** doszło w Douai do incydentów pomiędzy młodzieżą prawicową a członkami frontu ludowego. Krótkiej i gwałtownej bójce położyła kres policja, aresztując kilkanaście osób. Szereg manifestantów odniosło rany. Zniszczone zostało również urządzenie jednej z kawiarń.

** **W czasie manifestacyj,** z okazji święta narodowego (U. S. A.) zmarły 123 osoby, które padły ofiarami porażenia słonecznego lub zostały zgniecione przez tłum. W roku ubiegłym liczba ofiar była znacznie wyższa, wynosiła bowiem 214 osób.

** **W Madrycie obiegają uporczywe** pogłoski, że narodowa konfederacja pracy, mająca tendencje anarchistyczne, zamierza ogłosić strajk powszechny od poniedziałku. Generalna unja robotnicza o odcieniu socjalistycznem nie ma zamiaru przyłączyć się do tego ruchu.

** **Komitet francuski powszechnej** organizacji pacyfistycznej zwrócił się do rządu o pozwolenie na zorganizowanie dnia propagandy pokoju w dn. 2 sierpnia 1936 r. Pozwolenie to uzyskano. W czasie obchodu, który wyznaczono na dzień rocznicy wojny, zabierze głos Blum.

** **Znany lotnik australijski Jimmy Melrose** poniósł śmierć w katastrofie samolotowej. Z nieznanych powodów samolot Melrose'a zwalił się ze znacznej wysokości na ziemię. Towarzyszący lotnikowi przyjaciel, został również zabity.

** **Według spisu ludności, dokonanego** 21 kwietnia r.b., liczba mieszkańców Włoch wynosiła 42.527.561 ludzi.

** **Polski statek szkolny** „Iskra", po krótkim pobycie w Cadiz, zawinął do portu Palma na Mallorce (wyspy Balearskie).

Przyrost naturalny ludności w Polsce
jest mniejszy obecnie niż w roku 1930

Polska zajmuje pod względem przyrostu naturalnego ludności jedno z naczelnych miejsc wśród państw europejskich. Oficjalny szacunek ludności w początku roku bieżącego wyraża się liczbą 33.823.000 osob, wykazując przyrost naturalny w ciągu ubiegłego o 405.669 mieszkańców; w roku tym zanotowano w Polsce 876.667 urodzeń i 470.998 zgonów.

Na przestrzeni dziesięciolecia stosunek ten ulegał różnym wahaniom. Podczas gdy w roku 1926 przyrost (na 1.000 mieszkańców) w Polsce wyrażał się liczbą 15.3, to w roku ubiegłym wynosił on 12.1. Na zmniejszenie się przyrostu wpłynął zasadniczo spadek liczby urodzeń, a nie śmiertelność, która zmniejszyła się dość znacznie, mianowicie z 17.8 zgonów (na 1.000 mieszkańców) w roku 1926 do 14.0 w roku ubiegłym.

Największy przyrost naturalny zanotowano w Polsce w roku 1930, wynosił on wówczas 17:0; w latach następnych przyrost zmniejszał się, spadek ten jednak był coraz mniejszy, aż wreszcie rok ubiegły przyniósł zahamowanie spadku, gdyż przyrost utrzymał się ściśle na poziomie 1934 roku.

Porównanie przyrostu naturalnego w Polsce z przyrostem w innych krajach napotyka na trudności, gdyż nie wszystkie dane, dotyczące państw zagranicznych, łatwe są do uzyskania. Według ostatnich oficjalnych statystyk za trzeci kwartał 1935 r. Polska wyprzedza pod względem przyrostu naturalnego Anglję, Niemcy, Włochy, Węgry, Francję, Czechosłowację, Holandję i inne kraje. Podczas gdy w okresie tym przyrost w Polsce wyrażał się liczbą 14.1 (na średnią roczną 12.1 wpłynął mniejszy przyrost w pozostałych trzech kwartałach), to w Holandji (na 1.000 mieszkańców), wynosił on 12.8, we Włoszech 9,7, w Niemczech 8.2, na Węgrzech 7.2, w Czechosłowacji 6.1, w Anglji już tylko 5.5, we Francji zaledwie 2.3, a więc przeszło sześć razy mniej, niż w Polsce.

Objawem ze wszechmiar dodatnim jest spadek śmiertelności niemowląt w Polsce, zarówno w liczbach ogólnych, jak i w stosunku do liczby urodzeń. Liczba zgonów niemowląt, poczynając od r. 1929, zmniejsza się z roku na rok, jedynie w r. 1934 wykazuje pewien wzrost, skompensowany **już w roku** 1935. roku 1929 zmarło w Polsce ogółem 148.553 niemowląt, w roku ubiegłym zaś liczba ta spadła do 111.319 zgonów. Najbardziej właściwe i miarodajne obliczenie śmiertelności niemowląt w stosunku do liczby urodzeń wykazuje, że podczas gdy w roku 1927 na 100 urodzeń przypadało w Polsce 15.1 zgonów niemowląt, to w roku ubiegłym śmiertelność spadła do 12.7 proc.; objawem pocieszającym jest spadek śmiertelności niemowląt w porównaniu z rokiem 1934 gdy wynosiła ona 14.1 zgonów na 100 urodzeń.

Uzupełnieniem tego pobieżnego rzutu oka na tak ważne zagadnienie, jakiem jest ruch naturalny ludności, są ogólne dane o małżeństwach w Polsce. W roku ubiegłym zawarto w całym kraju 280.025 małżeństw wobec 256.948 przed 10 laty, tj. w roku 1936. Liczba małżeństw wzrosła zatem, biorąc jednak pod uwagę wzrost liczby ludności, trzeba stwierdzić, że zasadniczo nie ulega ona zmianie. W przeliczeniu na 1.000 mieszkańców w roku 1926 przypadało 8.6 małżeństw, w roku ubiegłym zaś 8.3, czyli niemal to samo. Najwięcej stosunkowo małżeństw zawarto w Polsce w latach 1928 i 1929, mianowicie na 1.000 mieszkańców przypadało wówczas po 9.6 małżeństw.

O wychowanie w zasadach Chrystusa
Nowe hasło Akcji Katolickiej w Polsce

W ostatnią niedzielę października obchodzić będzie cała Akcja Katolicka w Polsce doroczną swoją uroczystość organizacyjną, święto Chrystusa Króla. Święto to rozpocznie nowy okres w Akcji Katolickiej, pracy, której tematem będzie nowe hasło programowe: „Duch Chrystusowy w wychowaniu i w szkole podstawą odbudowy społeczeństw". Nowe hasło Akcji Katolickiej ma niezwykłą aktualność w naszych stosunkach, kiedy zewsząd dochodzą wiadomości o laicystycznych dążeniach i eksperymentach na terenie szkolnictwa i w dziedzinie wychowania młodzieży. Nowe hasło i jego rozprowadzenie w prasie, w wydawnictwach książkowych i broszurowych, na zebraniach stowarzyszeń i przez przemówienia na manifestacyjnych zgromadzeniach organizowanych przez Akcję Katolicką, ma uświadomić społeczeństwo i ustalić jednolitą opinję katolicką w sprawie katolickich postulatów wychowawczych.

W tej propagandzie zostanie przedewszystkiem silnie podkreślona opinja katolicka o koedukacji, którą wbrew istotnym potrzebom i racjonalnym wskazaniom pedagogiki i psychologji doświadczalnej oraz wbrew życzeniom rodziców wprowadza się do szkół.

Życzenia katolickich kół w dziedzinie wychowania znajdą wyraz w propagandzie i w wielkich manifestacjach w czasie Święta Chrystusa Króla.

Całą Akcję przygotowuje już Naczelny Instytut Akcji Katolickiej w Polsce, centrala całego ruchu katolickiego w naszym kraju (siedziba: Poznań, Aleje Marcinkowskiego 22). W druku są już odpowiednie wydawnictwa naukowe i popularne oraz ulotki, naklejki itp. Należy się spodziewać, że akcja ta znajdzie żywy oddźwięk w szerokich kołach społeczeństwa i przyczyni się do zrealizowania postulatów i pogramu katolickiego w dziedzinie wychowania.

(KAP).

Sport

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE W WILNIE.

Zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo okręgu wileńskiego, zaliczyć należy do najmniej udanych imprez sportowych na terenie Wilna. Brak konkurencyj, wielki upał spowodowały, że osiągnięto bardzo słabe wyniki. Ponadto na starcie stawiła się nieliczna grupa zawodników W.K.S. Śmigły i A.Z.S. Pozostałe kluby wileńskie nie zgłosiły swoich zawodników, chociaż tacy biegacze, jak Żylewicz i Łoziński, z K.P.W. Ognisko, przybyli na boisko i prosili, by zezwolono im startować chociaż poza konkursem. Wypadek ten świadczy dobitnie, że przyczyną nieudanych zawodów była ignorancja klubów wileńskich, a nigdy W. O. Z. L. Ciekawy też objaw, że na zawody przybyło zaledwie piętnaście widzów.

Wyniki: 110 m. płotki — Wieczorek „Śmigły" 16,2 sek.; skok wdal — Wieczorek 6.24 m.; kula — Zardzin PPW. 12.19; 100 m. — Zardzin PPW. 11,19; 800 m. — Trocki AZS 2,07; dysk — Wieczorek 37.15; 5.000 m. — Dzikowicz „Śmigły" 17.29; 1.500 m. — Trocki 4,35,6.

Inne konkurencje, spowodu braku zawodników startujących, nie odbyły się.

W konkurencji pań startowała jedna tylko zawodniczka Czarnocka (A.Z.S.), która uzyskała obiecujące wyniki i zdradza talent.

ŚMIGŁY — OGNISKO 3:3.

Zawody towarzyskie, rozegrane wczoraj w Wilnie pomiędzy Śmigłym a Ogniskiem zakończyły się niespodziewanym wynikiem remisowym 3:3. Mecz należał do małociekawych. Obie drużyny potraktowały to spotkanie, jako trening, a dopiero pod koniec zagrały nieco ambitniej.

RTM. BOHDANOWICZ ZDOBYWA NAGRODĘ GEN. RYDZ-ŚMIGŁEGO

Na torze na Pośpieszce odbyły się w niedzielę zawody konne. Najważniejszym biegiem konkursowym był bieg o nagrodę Gen. Insp. Sił Zbrojnych gen. Rydza Śmigłego. Zwyciężył rtm. Bohdanowicz na Baccaret przed rtm. Bobińskim na Chéri.

W biegu z przeszkodami o nagrodę hr. Platera, zwyciężył również rtm. Bohdanowicz na Iszorze.

W wojskowym biegu naprzełaj im. 23 pułku ułanów zwycięstwo odniósł ppor. Falkowski na Wiśle.

W wojskowym biegu naprzełaj im. 14 p. uł. Jazłowieckich wygrał por. Żelewski na Alibi.

W biegu naprzełaj im. szefa departamentu kawalerji o nagrodę honorową płk. Karcza, zwyciężył rtm. Bohdanowicz na Równym.

W biegu z płotkami pierwsze miejsce zajął por. Gieryt na Torino.

Z SEKCJI TENISOWEJ AZS — WILNO.

Od dnia 6 lipca rozpoczyna się kurs tenisowy dla początkujących i zaawansowanych. Kurs odbywać się będzie na kortach własnych Sekcji, przy ul. Zakretowej, w godzinach przedpołudniowych. Zapisy i bliższe informacje udzielane będą na kortach, oraz na przystani AZS, w godz. 18—20-ej.

SEKCJA WIOŚLARSKA A.Z.S.

zawiadamia, że, za przykładem lat ubiegłych, zostaną w bieżącym sezonie uruchomione propagandowe dwutygodniowe kursa nauki wiosłowania. Opłata za kurs wynosi dla dorosłych 1 zł., dla młodzieży 50 gr.

Kurs rozpocznie się dn. 8 b. m. Zgłoszenia przyjmują kol.kol. Antonowicz B., Lisiecki W. i Szydłowski O.

OBRADY MIĘDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO.

W dn. 29 do 31 lipca obradować będzie w Berlinie międzynarodowy komitet olimpijski. Na porządku dziennym znajduje się szereg niezmiernie ciekawych spraw. Największe zainteresowanie wywołuje sprawa organizacji igrzysk olimpijskich w 1940 r. Kandydują, jak wiadomo, Japonja i Finlandja.

ZAKOŃCZENIE KOBIECYCH MISTRZOSTW LEKKOATLETYCZNYCH POLSKI.

W drugim dniu kobiecych mistrzostw lekkoatletycznych Polski nie osiągnięto żadnych rewelacyjnych wyników. Zawód sprawiły przedewszystkiem nasze rekordzistki — Wajsówna i Kwaśniewska, w swych popisowych konkurencjach w rzutach dyskiem i oszczepem. Obie wprawdzie odniosły bezkonkurencyjne zwycięstwo, ale żadnej z nich nie udało się uzyskać wyniku nawet zbliżonego do rekordu.

Szczegółowe wyniki 2-go dnia zawodów przedstawiają się następująco:

200 mtr.: 1) Staruszkiewiczówna (Sokół Grudz.) 28 sek.; 2) Daszutówna (Jagiel. Białyst.) 28,9; 3) Hieronimówna (ZS Katowice) 29.

Dysk: 1) Wajsówna (Sokół Łódź) 42,53; 2) Gackowska (Sokół Grudz.) 35,72; 3) Cejzikowa (AZS Warszawa) 35,17.

100 mtr.: 1) Batiukówna (ZS Lwów) 13,2.

Finał rozegrany został po trzech przedbiegach. Walka o pierwsze miejsce była niezwykle zacięta.

800 mtr.: 1) Nowacka (AZS Warszawa) 2:27,9.

Wdal: 1) Wenclówna (Skra Warszawa) 5,08; 2) Kamińska (IKP Łódź) 4,99; 3) Świętkówna (ZS Katowice) 4,83.

Oszczep: 1) Kwaśniewska (ŁKS Łódź) 42,71; 2) Smętkówna (Warszawianka) 35,41; 3) Dutkówna (Warszawianka) 33,27.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zdobył Sokół — Grudziądz, 2) Warszawianka 64 pkt., 3) Makabi — Kraków 56 pkt., 4) Sokół — Łódź 52 pkt., 5) Zw. Strzelecki Lwów 34 pkt., 6) Łódzki Klub Sportowy 25 pkt., 7) T.F.S.I. z Tomaszowa Mazowieckiego 20 pkt., 8) Skra — Warszawa 18 pkt., 10) Jagiellonja — Białystok 12 pkt., 11) I. K. P. — Łódź 11 pkt., 12) Zw. Strzelecki — Katowice 10 pkt.

TRZY REKORDY POLSKI NA MISTRZOSTWACH PŁYWACKICH ŚLĄSKA.

W pierwszym dniu pływackich mistrzostw Śląska, uzyskano szereg dobrych wyników, a m. in. pobito trzy rekordy Polski w sztafetach. Nowe rekordy ustalono w następujących konkurencjach:

4×100 mtr. stylem dowolnym pań — EKS 6:10,4;

3×100 stylem zmiennym pań — Hakoah Bielsko 4:53;

3×100 stylem zmiennym panów — EKS 3:54,4.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi EKS — 687 pkt., przed Giszowcem — 423 pkt.

GARBARNIA POKONAŁA WARTĘ

W meczu o mistrzostwo Ligi w Krakowie po nudnej i nieinteresującej grze Garbarnia pokonała Wartę 1:0 (0:0).

DĄB WYGRYWA Z LEGJĄ 2:1.

Zawody ligowe Dąb—Legja zakończyły się zwycięstwem Dębu 2:0 (0:1). Zawody stały na niskim poziomie, a okresami gra sprawiała wrażenie bezładnej kopaniny.

W.K.S. BIJE WARSZAWIANKĘ 3:1

Mecz o mistrzostwo Ligi: Ł.K.S.—Warszawianka, rozegrany w Warszawie, zakończył się zasłużonem zwycięstwem Ł.K.S. w stosunku 3:1 (1:0).

Waszawianka, która wystąpiła bez Smoczka i Gwoździńskiego, gra słabo; zawiódł zwłaszcza atak.

STAN ZAWODÓW O MISTRZOSTWO LIGI.

Po niedzielnych meczach o mistrzostwo Ligi, tabela przybrała następujący wygląd:

	gier	pkt.	st. br.
1) Ruch	10	16:4	29:17
2) Wisła	10	13:7	14:10
3) Garbarnia	9	12:6	14:10
4) Pogoń	10	11:9	20:15
5) Ł. K. S.	10	9:11	23:22
6) Warszawianka	9	8:10	15:17
7) Warta	10	8:21	21:30
8) Dąb	10	8:12	16:27
9 Śląsk	10	7:13	12:17
10) Legja	10	6:14	12:16

B. ludowiec później senator — Kański dawał łapówki Parylewiczowej

„Wieczór Warszawski" pisze:

Nadzór prokuratorski nad sprawą aresztowanej żony prezesa krakowskiego Sądu Apelacyjnego, Wandy Parylewiczowej objął, z ramienia p. ministra sprawiedliwości, jako naczelnego prokuratora państwa, prokurator Olgierd Missuna, który badał już sprawę w Krakowie. Śledztwo toczy się w Warszawie i w Krakowie, albowiem w aferę wmieszane są pewne osoby, zamieszkujące w obu tych miastach.

Dalsze aresztowania, dokonane wśród kupców tarnowskich, świadczą o tem, że afera łapówkowa Parylewiczowej zatacza coraz szersze kręgi.

Związek z tą aferą ma znana od kilku lat sprawa dr. Kańskiego, b. prezesa lwowskiego oddziału Banku Rolnego, skazanego na 3 lata więzienia za nadużycia parcelacyjne. Kański, ongiś jeden z filarów Stronnictwa Ludowego, po przewrocie majowym przeszedł do sanacji i utworzył „Chłopskie Stronnictwo Agrarne". Ten manewr polityczny nie uchronił go od skazującego wyroku, który zapadł w Stanisławowie przed dwoma zgórą laty. Mimo tego, Kański przebywał na wolności i dopiero niedawno został osadzony w więzieniu tarnowskiem, ponieważ, chociaż sprawa jego należała do kompetencji prokuratora w Stanisławowie, prezes Parylewicz odraczał mu wykonanie kary.

W czasie rewizji u Kańskiego znaleziono dowód wysłania przez niego sumy kilku tysięcy złotych pod adresem Wandy Parylewiczowej.

Należy oczekiwać dalszych analogicznych dowodów winy „bohaterki" tej korupcyjnej afery i jej wspólników.

KRÓL EDWARD PO RAZ PIERWSZY W PORCIE WOJENNYM.

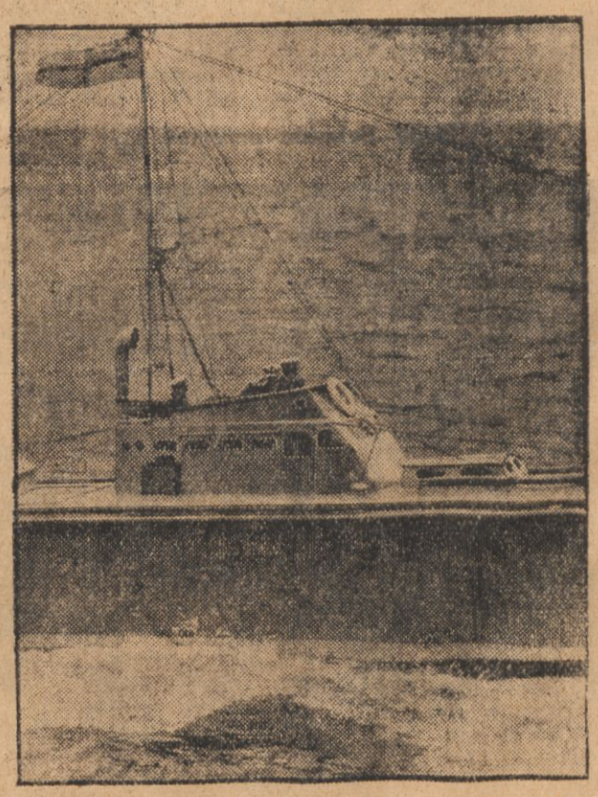

Po raz pierwszy od chwili wstąpienia na tron, król Edward angielski zwiedził port wojenny — Portsmouth, odbywając jednocześnie próbną jazdę na nowej angielskiej łodzi torpedowej, która jest rewelacją nowoczesnej techniki wojennej morskiej.

SZKOŁA ZAWODOWA
Kursy Handlowe Żeńskie
(POZIOM LICEALNY)
T. RACZKOWSKIEJ
w Warszawie, Wspólna 41, tel. 9-27-40
Przyjmuje kandydatki ze średniem wykształceniem ogólnem. **Zapisy** słuchaczek trwają **do 1 lipca,** po wakacjach od **15 sierpnia. Początek wykładów dnia 3 września.**

MORSZYN—ZDRÓJ
jedyne w Polsce zdrojowisko wód gorzkich.
Sezony: I. maj — czerwiec
II. lipiec — sierpień
III. wrzesień — październik
Kuracja ryczałtowa zł. 180 w sez. I i III.
Informacje we wszystkich biurach „ORBISU" i w Zarządzie „MORSZYN - ZDRÓJ".

PRAWO I HISTORJA

Sprawą myślenicką zajęła się prasa rządowa. Przy tej okazji stał się przedmiotem rozważań „Gazety Polskiej" nasz artykuł z dn. 27 czerwca.

Stanowisko nasze jest zdecydowane i jasne; nie mamy nic do ukrycia; jeśli nie wszystko możemy powiedzieć zupełnie dokładnie, to tylko ze względu na warunki, w jakich piszemy.

Jest i było li tylko stwierdzeniem faktu oczywistego i zupełnie bezspornego, oświadczenie, że akcja inż. Adama Doboszyńskiego obciąża odpowiedzialnością tylko jego, że nie była to akcja Stronnictwa, do którego należał. Stwierdzenie tego faktu dla ludzi rozsądnych i lojalnych było nawet może zbyteczne. Boć gdyby stronnictwo polityczne chciało za wszelką cenę dojść do władzy w kraju, to nie robiłoby tego przez odosobnioną akcję w Myślenicach...

Mamy tu do czynienia z akcją indywidualną. Sądzimy, że w obecnych warunkach naszego życia trzeba się starać akcję taką zrozumieć i ocenić. To było skromnem zadaniem naszego publicystycznego wystąpienia.

Jeśli patrzeć na te rzeczy z punktu widzenia p r a w n e g o, to nie może być żadnej różnicy zdań — usiłowanie zmiany istniejącego porządku prawnego przez gwałt jest i będzie karygodne. Lecz każdy, kto zna dzieje świata, wie, że trzeba patrzeć na wypadki także z punktu widzenia h i s t o r y c z n e g o...

W ciągu dziejów wielokrotnie drogą sprzeczną z obowiązującem prawem następowały zmiany w ustroju i w sposobach rządzenia państwami. Subjektywnie oceniali wartość i usprawiedliwienie działań podobnych ich bezpośredni sprawcy; objektywnie natomiast w e r d y k t d z i e j o w y!

Ci, co ten werdykt będą ferowali, mogą wziąć pod uwagę różne wydarzenia z dziejów Polski odrodzonej. Przedewszystkiem wszakże będą musieli wziąć w rachubę rok 1926. Były różne wypadki postępków, niezgodnych z prawem obowiązującem, ale tylko w r. 1926 doprowadziły one do jaskrawych zmian politycznych w Polsce...

Wypadki myślenickie są reakcją indywidualną na istniejące w Polsce położenie. Jako taką reakcję staraliśmy się je zrozumieć. I doszliśmy do wniosku, że musi być w Polsce wiele nienormalności, jeśli człowiek inteligentny, mający zapewniony byt i pozycję w kraju, waży się na takie rzeczy, na jakie się ważył p. Adam Doboszyński. Celem jego — jak się dziś już okazuje — było wstrząśnięcie sumieniem publicznem, by potem nastąpiły przemiany w życiu politycznem i społecznem Polski.

Można różnie sądzić, czy taka właśnie akcja była celowa i wskazana. Trzeba natomiast pogodzić się co do tego, jakie przejawy życia politycznego i społecznego w Polsce mogą pobudzić ludzi wrażliwych i głębiej czujących do reakcji...

Poza „zrozumieniem" jest jednak jeszcze sprawa wydania sądu o wypadkach. Jeśli o to chodzi, to istotę zagadnienia stanowi pytanie: czy jest usprawiedliwione stosowanie gwałtu w życiu politycznem? Kto na takie pytanie chce dać odpowiedź, ten musi wziąć pod uwagę te wszystkie wydarzenia, jakie wyrywkowo wymieniliśmy w poprzednim artykule, (bo takich wydarzeń jest więcej), ten musi przedewszystkiem wziąć pod uwagę wypadki r. 1926.

Moralistom zaś z „Gazety Polskiej" musimy powiedzieć spokojnie i stanowczo: „Medice cora te ipsum".

A gdyby ktoś zauważył, że wypadków z roku 1926-go nie można zestawiać z wypadkami myślenickiemi, bo tamte rozegrały się w skali k r a j o w e j, a te zaledwie w skali p o w i a t o w e j, to możnaby przypomnieć np. listopad 1923 rok i strzelaninę do ułanów na ulicach Krakowa... Nie było to wydarzenie indywidualne, ani małe, chociaż rozegrało się na ciasnym terenie jednego miasta. Czem tę akcję i jej sprawców usprawiedliwiano wówczas przed opinją publiczną?

Dzisiejszym różnym moralistom, którzy pod naszym adresem wygłaszają nauki moralne, musimy spokojnie, lecz zarazem stanowczo powiedzieć: „Medice cura te ipsum".

Gwałtowny atak prezydenta Greisera na komisarza Ligi Narodów w Gdańsku

Napastliwy ton i ostra krytyka

GENEWA — (PAT). W sobotę o godz. 4,30 popołudniu rozpoczęło się posiedzenie publiczne Rady Ligi.

Posiedzenie zaczęło się od załatwienia spraw mniejszej wagi, które nie wywołały żadnych trudności. Następnie przewodniczący przystąpił do sprawy Gdańska.

Prezydent senatu Greiser oraz wysoki komisarz Ligi Narodów w Gdańsku Lester zajęli miejsca przy stole Rady. Przewodniczący Rady min. Eden podziękował komisarzowi Lesterowi za wyczerpujący raport i wyraził zadowolenie z tego, że współpraca z senatem gdańskim odbywa się normalnie. Co do innych spraw, poruszonych w raporcie Lestera, to wchodzą one, zdaniem Edena, w zakres spraw zagranicznych Gdańska, nad któremi pieczę sprawuje rząd polski Min. Eden zaproponował wobec tego, aby rząd polski zajął się załatwieniem tych spraw. Min. Beck wyraził gotowość rządu polskiego zajęcia się tą sprawą i załatwienia jej drogą dyplomatyczną.

MOWA PREZYDENTA GREISERA

Następnie zabrał głos prezydent senatu Greiser, wygłaszając dłuższe przemówienie, **nacechowane niezwykle napastliwym tonem wobec wysokiego komisarza Ligi i krytykujące w sensie ujemnym współpracę Ligi Narodów z Gdańskiem.**

Greiser podkreślił, że nie może jeszcze dziś zająć stanowiska wobec propozycyj Rady, ale rezerwuje sobie zajęcie stanowiska na później. Oświadczył on, że po raz pierwszy sprawy tego rodzaju są wprowadzone na porządek dzienny Rady. Prezydent senatu zarzuca wysokiemu komisarzowi, że **raport Lestera znany** był opozycji gdańskiej wcześniej, aniżeli **senatowi. Greiser wyraził zdumienie, z racji treści raportu i przypomniał, że dopiero przed kilku dniami Lester dziękował mu za umiejętne prowadzenie spraw gdańskich. Zdaniem Greisera, pretensje Lestera zawarte w raporcie, skierowane być winny pod adresem Berlina. Greiser zarzuca Lusterowi nietaktowne postępowanie i przyznaje słuszność wywodom Foerstera.**

Ludność Gdańska, mówi Greiser, bynajmniej nie pragnie być przywiązana do Ligi Narodów nazawsze. Trzeba uwzględnić uczucia, jakiemi kierują się gdańszczanie, którzy są Niemcami. — Gdańsk podporządkowany został instytucji międzynarodowej po to, aby umożliwić Polsce dostęp do morza. Ale można było sprawę tę osiągnąć bez odłączenia Gdańska od Niemiec.

Greiser stwierdza, że zamierzono stworzenie na wschodzie Europy stałego zarodku nieporozumień między Polską a Niemcami. Tymczasem jednak dzięki rządom narodowo-socjalistycznym, dzięki dwóm wielkim przywódcom narodów niemieckiego i polskiego, Hitlerowi i Piłsudskiemu, ten zarodek nieporozumień został skutecznie opanowany i stosunki polsko - gdańskie układają się pomyślnie bez pomocy Ligi lub jej wysokiego komisarza.

Greiser podkreśla, że Gdańsk niema żadnych korzyści z Ligi, przeciwnie — obciążony jest wysoce wskutek poborów wysokiego komisarza, wypłacanych w złocie lub zagranicznych dewizach. Natomiast Liga Narodów w niczem nie przyczyniła się do ulżenia bytu ekonomicznego Gdańska. Wszystko to jest na barkach senatu gdańskiego, który mógłby dokonać daleko więcej, gdyby mu nie przeszkadzał wysoki komisarz. Przy kontynuowaniu tego rodzaju metod, stosunki senatu z wysokim komisarzem będą musiały ulec rewizji.

Greiser gotów jest przeprowadzić w Gdańsku referendum, aby dać całej ludności możność wypowiedzenia się na temat postępowania wysokiego komisarza. Greiser wysuwa dwie konkretne propozycje: 1) albo powołać nowego wysokiego komisarza Ligi, który nie wtrącałby się do spraw wewnętrznych Gdańska, albo też 2) nie mianować wogóle wysokiego komisarza, a natomiast obarczyć odpowiedzialnością wobec Ligi prezydenta senatu gdańskiego.

Greiser wypowiedział swą mowę podniesionym głosem i w formie gwałtownej, co odczute było powszechnie, jako brak należytego poszanowania wobec instytucji genewskiej. Wogóle mowa jego sprawiła przykre wrażenie.

Następnie zabrał głos minister Eden, zwracając uwagę na to, że za statut Gdańska Liga nie jest odpowiedzialna i oświadczył, że wskutek wystąpienia prezydenta senatu gdańskiego, zmuszony jest odroczyć posiedzenie rady na godzinę późniejszą. Przed odroczeniem min. Eden udzielił głosu min. Beckowi, który w krótkich słowach podkreślił zasługi sprawozdawcy, proponującego rozwiązania proste i praktyczne. Minister Beck zaznaczył, że kierowanie pod tym względem zarzutów wobec Ligi i wysokiego komisarza uważa za nieusprawiedliwione. Co do innych spraw, poruszonych w mowie Greisera, min. Beck zarezerwował sobie zajęcie stanowiska w chwili, gdy rząd polski uzna to za stosowne.

Na tem przerwano posiedzenie Rady o 6 popołudniu.

Obrady wznowiono o godz. 20,15.

Min. Eden udzielił najpierw głosu wysokiemu komisarzowi Ligi w Gdańsku Lesterowi, który zarzucił Greiserowi, że jego raportu zapewne wogóle nie czytał, inaczej bowiem nie doszedłby do takich konkluzyj. Lester podkreślił, że obowiązki w Gdańsku wypełniał według najlepszych swych chęci i na podstawie obowiązujących przepisów.

Po Lesterze zabrał głos min. Beck, który złożył następującą deklarację:

MOWA MIN. BECKA

„Już w mej krótkiej interwencji w toku pierwszej części naszego posiedzenia określiłem cel naszej dyskusji, zgodnie z treścią rezolucji, która nam została przedstawiona i zastrzegłem całkowicie punkt widzenia rządu polskiego w stosunku do wszystkich zagadnień o charakterze ogólnym, które zostały wysunięte Pragnę dodać, że nawet o ile prezydent wolnego miasta uważał za stosowne i celowe wysunąć te zagadnienia, pozostające całkowicie poza nawiasem celów naszej dyskusji, to nic w każdym razie nie uzasadniało — mojem zdaniem — ataków na przedstawiciela Ligi Narodów, w wykonywaniu przez niego swych funkcyj, który ma prawo liczyć na pełne poparcie Rady Ligi Narodów.

Po min. Becku zabrał głos francuski minister spr. zagr. Delbos, który poparł również Lestera i chwaląc jego zasługi dla Ligi Narodów, podkreślił, że to, co Rada Ligi usłyszała z ust prezydenta senatu gdańskiego, nie zmieni poglądu na działalność Lestera, lecz tylko wymownie dowodzi trudności sytuacji z którą ma się w Gdańsku do czynienia. Delbos aprobuje propozycje Edena i wyraża przekonanie, że Polska dobrze wywiąże się z włożonego na nią przez Radę zadania.

Delegat Hiszpanii Barcia, Turcji — Aras i Australji — Bruce przyłączyli się do tych wywodów. Bruce ostro potępił formę i ton wystąpienia Greisera.

OGÓLNE POTĘPIENIE

Następnie zabrał głos min. Eden, który zaznaczył, że niewątpliwie wszyscy obecnie bardzo żałują, że prezydent senatu gdańskiego użył takiego tonu i takich słów w swem przemówieniu. Rada nie może dopuścić do osobistych wycieczek przeciwko swemu przedstawicielowi. Min. Eden podkreślił z naciskiem, że od wszystkich zainteresowanych należałoby oczekiwać kurtuazyjnego traktowania spornych spraw. **Propozycje wysunięte przez Greisera min. Eden określił jako w chwili obecnej nieaktualne.**

Na zapytanie min. Edena wszyscy członkowie Rady stwierdzili, że przychylą się do proponowanego przez niego rozwiązania.

TO TYLKO „PIERWSZY ATAK"

Na zakończenie dyskusji zażądał raz jeszcze głosu prezydent Greiser, który w krótkich słowach, równie napastliwych, jak poprzednio, zaznaczył, że nie oczekiwał od rady Ligi zajęcia innego stanowiska, że Liga jest instrumentem ociężałym i powolnie pracującym, i że wobec tego zdaje sobie sprawę z tego, że jego propozycje nie są jeszcze dla Ligi aktualne. Prezydent Greiser podkreślił jednak, że chodziło mu o pierwszy atak w kierunku doprowadzenia do zmiany i rewizji stosunku Gdańska do Ligi. **Rewizji tej Greiser domaga się nietylko w imieniu ludności gdańskiej, lecz w imieniu całego narodu niemieckiego. — Niemcy oczekują, iż niedługo nastąpi taka rewizja tego stosunku, że prezydent senatu gdańskiego nie będzie obowiązany zjawiać się przed taką Radą Ligi.**

Po przemówieniu Greisera kwestja Gdańska została wyczerpana i min. Eden przeszedł do załatwienia dalszych punktów porządku dziennego.

P. GREISER POKAZUJE JĘZYK

W tym momencie rozegrał się następujący incydent:

Prezydent Greiser powstał ze swego miejsca i podszedł do przewodniczącego Edena, aby się z nim pożegnać, podnosząc rękę i czyniąc znak pozdrowienia hitlerowskiego. Podobnie Greiser pożegnał się z Avenolem, min. Beckiem i innymi członkami Rady. To powtarzanie podnoszenia ręki wywołało pewną wesołość na trybunach dziennikarskich oraz wśród delegatów i urzędników sekretarjatu. Gdy Greiser, wychodząc, przechodził wzdłuż trybuny prasowej, oddzielony tylko niską barjerą od delegatów, podniósł lewą dłoń do nosa i wysuwając w kierunku prasy język, uczynił wymowny ruch palcami ręki. Wywołało to słuszne oburzenie prasy całego świata, która głośno zaczęła się domagać satysfakcji za niegodne zachowanie się Greisera. Wrzawę uciszył przewodniczący min. Eden, który oświadczył:

„W interesie naszej własnej godności daleko lepiej jest zignorować tego rodzaju zachowanie".

Liga znosi sankcje antywłoskie!

Tylko Abisynja głosowała przeciw

GENEWA — (PAT). Na sobotniem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów uchwalono rezolucję, która w streszczeniu brzmi:

Zgromadzenie Ligi Narodów, zwołane z inicjatywy rządu argentyńskiego dla rozpatrzenia konfliktu włosko - abisyńskiego, stwierdza, że „różne okoliczności przeszkodziły pełnemu zastosowaniu paktu Ligi". Zgromadzenie zaleca delegatom, by przesłali do sekretarjatu Ligi wszystkie propozycje w sprawie zreformowania paktu Ligi. Propozycje te będą przedyskutowane na następnem posiedzeniu Zgromadzenia, które odbędzie się w d. 27 września b. r.

Zgromadzenie, przyjmując do wiadomości deklarację na temat sytuacji, wynikającej z konfliktu włosko - abisyńskiego, przypominając stwierdzenia i decyzje powzięte poprzednio w tej sprawie, wyraża życzenie, aby komitet koordynacyjny poczynił rządom propozycje, mające na celu zakończenie stosowania zarządzeń, wydanych w wykonaniu art. 16 paktu (chodzi tu o sankcje antywłoskie).

Rezolucje te poddano pod głosowanie. **Głosowało ogółem 49 państw, z których 44 głosowało za rezolucjami, a jedno, mianowicie Abisynja, głosowało przeciw, zaś 4 państwa wstrzymały się od głosu. Propozycje delegacji abisyńskiej zostały odrzucone.**

Zgromadzenie zostało zamknięte okolicznościowem przemówieniem przewodniczącego Van Zeelanda.

Rozruchy antyżydowskie w Tunisie

PARYŻ, (PAT). Jak donoszą z Gafsa w Tunisie, doszło tam do manifestacji antyżydowskiej. Żandarm, który aresztował jednego z uczestników manifestacji, otoczony przez tłum, który pragnął zwolnić aresztowanego, dał parę strzałów rewolwerowych, zabijając jednego z tubylców. Na wieść o tym wypadku ludność muzułmańska zaczęła grabić sklepy żydowskie. Zawezwano wojsko, które po pewnym czasie przywróciło spokój. W czasie starcia z wojskiem kilka osób odniosło rany.

Ambasador Grzybowski w Moskwie

MOSKWA, (PAT.). Nowomianowany ambasador Rzeczypospolitej w Moskwie dr. Wacław Grzybowski wręczył w sobotę prezesowi centralnego komitetu wykonawczego Z. S. R. R. p Kalininowi swe listy uwierzytelniające.

PRZY HEMOROIDACH
(KRWAWIENIE, SWĘDZENIE, PIECZENIE, BÓLE, GUZY)
CZOPKI I MAŚĆ
„VARICOL"
GĄSECKIEGO
DO NABYCIA W KAŻDEJ APTECE

PRZEGLĄD PRASY

P. OZJASZ THON O „NOWEJ REFORMIE" I DOBOSZYŃSKICH

Pisząc, że inż. Doboszyński jest synem wydawcy „Nowej Reformy", chcieliśmy przez to zwrócić uwagę na wielki dystans ideologiczny między dwoma pokoleniami, bezpośrednio po sobie następującemi. Ojciec był liberałem i filosemitą, syn — nacjonalistą i żarliwym katolikiem. Mógł podrzędny żurnalista z „Piątej Rano" nie wiedzieć, kim była „Nowa Reforma", i jej wydawca, ale p. rabin Ozjasz Thon z Krakowa znał doskonale i owo pismo i jego właściciela. Zastanawia się więc i on nad ewolucją ideałów syna w stosunku do ideałów ojca. Dla p. Thona jest to ewolucja „przewrotna":

„Ojciec — postępowiec, humanista, liberał, a syn — zacofaniec ponury...
...Ojciec — człowiek o jasnem spojrzeniu, a syn — posępny i ponury...".

Dla p. Thona pierwszy typ przedstawia słoneczną jasność, drugi ciemną noc. Nacjonalista musi być „ponurym i posępnym". Musi być okazem zoologicznym, bodaj degeneratem. Tak powiedziano p. Thonowi, gdy miał lat dwadzieścia i tak twierdzi dzisiaj po sześćdziesiątce. Thon nie uległ żadnej ewolucji. Nie rozumie nic z naszej rzeczywistości. Nie uwierzyłby, gdybyśmy mu powiedzieli, że antysemici posiadają usposobienie radosne i pełne optymizmu, i że ich przekonania są właśnie wyrazem postępu, ale postępu, z r. 1936, a nie tego, jaki przyświecał p. Thonowi w r. 1896 z łam „Neue Freie Presse" i jej krakowskiego odpowiednika „Nowej Reformy".

Z uporem manjaka powraca p. Thon do swego zestawienia:

„Ojciec jego był skrajnym demokratą i liberałem o niezmiernie przyjaznym stosunku do Żydów, a *syn ponury antysemita, który chyba na pierwsze śniadanie już zjada kilka tuzinów Żydów wraz z butami o wysokich cholewach.* Toć przed tym synem Doboszyńskim stoimy jak wobec zagadki: Jak się w takiej młodej duszy mogło nagromadzić tyle żółci, tyle krwiożerczej nienawiści? Czy to do pomyślenia, że się to uzbiera w ciągu jednego krótkiego życia? Czy nie musi się przypuścić, że taki magazyn nienawiści może być nagromadzony chyba tylko w ciągu szeregu pokoleń? A tu tymczasem już u ojca natrafiamy na typ zgoła odmienny od synowskiego: ponury, zawzięty, niedobry, niemal-że krwiożerczy. Jak to rozumieć?".

P. rabin Thon marzy dalej o takiem społeczeństwie, w którem:

„nie będzie takiej ewolucji niesamowitej od ojca do syna, jak od Doboszyńskiego — demokraty, do Doboszyńskiego — antysemity. W takiem społeczeństwie też taki syn Doboszyński będzie musiał sobie przypomnieć dużo razy na dzień, że ojciec jego, a zatem także cały ród, dużo mają do zawdzięczenia Żydom. Wszak ojca — Doboszyńskiego Żydzi wyposażyli w honory, a bodaj też że i w pieniądze, bo przecież „Nowa Reforma" tylko Żydami stała...".

Prawda, jakie to szlachetne: ojciec twój zawdzięcza pieniądze Żydom (jeszcze kwestja, co kto komu zawdzięcza), więc ty musisz popierać Żydów. P. Thon jest talmudystą, w tem jego ostatniem zdaniu, czuć na sto mil talmudem... Etyka wyrażona umową handlową.

NAPRAWIACZE ORGANIZUJĄ SIĘ

„Naród i Państwo" donosi o zebraniach „działaczy społecznych" w Warszawie i w wojew. lubelskiem. Naprawiacze tworzą wszędzie „Rady wojewódzkie działaczy społecznych" z „Centralną Radą" w Warszawie na czele. Jak widzimy, nie czekają oni na zapowiedzianą przez p. Koca nową ogólno-sanacyjną organizację.

W uchwałach naprawiaczy niema nic poza frazeologją o „przebudowie ustroju liberalno - kapitalistycznego na ustrój zorganizowanej gospodarki społecznej", o skupieniu „trwałych i demokratycznych elementów". Np. czytamy tam m. in.:

„Hasło walki o ideowy poziom polskiego życia publicznego musi być powiązane z zasadami surowej uczciwości osobistej, bezinteresowności i wierności głoszonym hasłom".

Naprawiacze — to głównie ci „działacze", którzy w okresie sanacyjnym doszli do wysokich stanowisk w państwie. Trudno nie uśmiać się, gdy dzisiaj głoszą oni poddanemu pod ich rządy społeczeństwu idealizm, bezinteresowność i inne górne hasła.

W domu i w ogrodzie

(ZO) Gdy nadchodzą prawdziwie upalne dni, których dzięki Bogu mamy w tym roku pod dostatkiem, każda suknia nawet bardzo lekka wydaje nam się niewygodną, mimo że o wiele bardziej od nas pod tym względem upośledzeni panowie tak nam zazbroszczą naszych letnich ubrań. Sprawiamy chętnie rzeczy przeznaczone normalnie tylko do domu lub na wsi do ogrodu, które jednak mogą służyć jako ubranie podróżne czy wycieczkowe, o ile jest bardzo gorąco.

Rozumie się, że suknia domowo - ogrodowa musi być zrobiona z materjału do prania i jak najprostsza w kroju, a więc taka, którą przy odrobinie zręczności i niewielkiej znajomości sztuki krawieckiej można sobie samej uszyć, pamiętając o tem, że służyć będzie zaledwie kilka tygodni, nie powinna zatem wiele kosztować. Nie mniej jednak chcemy, aby suknia taka nie tracąc nic ze swojej nieodzownej prostoty, odpowiadała wymaganiom najnowszej mody.

Jeżeli suknia domowa ma być naprawdę wygodna, to przedewszystkiem powinna być tak zrobiona, aby ją można bez trudu wkładać i zdejmować. Czy jest bowiem coś bardziej nieznośnego i denerwującego, jak wszelkie zbyt skomplikowane zapięcia? Wychodząc z tego założenia, damy pierszeństwo t. zw. robe manteau, aby zaś nie miała ona zbyt szlafrokowatego wyglądu przyozdobimy ją jakimś ładnym haftem. Np. na kielichowo rozszerzających się rekawach damy aplikację, która będzie równie gustownie wyglądać na sukni ciemnej jak i jasnej czy też w jakimś kolorze neutralnym. I tu znowu nastręcza się dla pań pole do wykazania zręczności i umiejętności ładnego sharmonizowania barw.

Wiemy dobrze, jak wygodnem ubraniem domowem ogrodowem a nawet podróżnem jest pidżama, której nie powinno zabraknąć w naszej letniej garderobie. Bardzo noszone są w tym roku pidżamy składające się z ciemnej bluzy w kolorze flaszkowo-zielonym, winno czerwonym, szafirowym, i t. d. oraz przytrzymanych szelkami szerokich spodni z płótna szarego (rysunek drugi).

Każda z pań, jadąc na wieś zrobi dobry wybór, gdy kupi suknię z kretonu w kwiaty, który sam w sobie jest tak barwny i efektowny, że nie wymaga żadnego przybrania. Na przedostatnim rysunku (3) mamy model takiej sukni kroju koszulowego. Jest ona dołem kloszowo rozszerzona, górą wycięta w kwadrat i zapięta na dwa guziczki, ma nałożone kieszenie, krótkie bufiaste rękawy i szeroki skórzany pasek.

Wiele z nas unika jednak zbyt jaskrawych kolorów i lubuje się raczej w rzeczach mniej rzucających się w oczy. I w tym wypadku o decyzję nietrudno. Upodobaniom naszym uczyni zadość skromna suknia płócienna biała czy też w łagodnym tonie pastelowym. Trzeba jednak kupować płótno w bardzo dobrym gatunku, które wytrzyma ostre promienie słońca i nie straci koloru po kilku dniach. Suknia płócienna może być przybrana delikatnym haftem lub poprostu guzikami które idą dwoma rzędami po bokach spódnicy i jednym na staniku (rysunek pierwszy).

Fason sukni jest bardzo praktyczny a wprost nieoceniony dla pań używających kąpieli rzecznej czy morskiej. Suknię zdejmuje się i wkłada w mgnieniu oka. Pranie i prasowanie również nie nastręcza żadnych trudności. Zwracamy uwagę na estetyczny krój pelerynki zastępującej krótkie rękawy.

HAFTOWANE KOTWICE

Biała pikowa czy płócienna suknia będąca tak miłem i odpowiedniem ubraniem plażowem może być uzupełniona i ożywiona szalikiem i kapeluszem na których wyhafujemy włóczką kotwice (rys. 5) w kilku jaskrawych kolorach. Oto znów przybranie niekosztowne a dające pole do wykazania zręczności, bo oczywiście kotwice takie każda z pań sama sobie wyhaftuje, a za trud będzie sowicie wynagrodzona, wyglądając ładnie, świeżo i młodo.

KRÓTKIE ŻAKIECIKI

Wiemy, że krótkie żakieciki są w tym roku bardzo modne co należy przypisać nietylko temu, że jest to ubranie zgrabne i szykowne, ale że

nie potrzeba na nie wiele materjału, co w dzisiejszych ciężkich czasach odgrywa pewną rolę.

Dotychczas noszone były przeważnie żakiety jednokolorowe, ale moda szukająca nieustannie odmiany przynosi zupełnie nowe modele robione z jedwabiu wzorzystego, dając pierwszeństwo wszelkim kratom i pasom. Model, który widzimy na rysunku (6), jest prosty w kroju ma jednak duże wyłogi i bardzo bufiaste rękawy.

Bezbożnictwo w Rosji rośnie

Młode pokolenia wychowane w duchu „rewolucji"

Myliłby się, ktoby na podstawie ostatnio w prasie zagranicznej podawanych informacyj z Rosji Sowieckiej chciał wnioskować, że sytuacja religijna w tym kraju zmieniła się na lepsze i zapowiada bliskie odrodzenie religijne narodu. Wprawdzie w Moskwie podczas ostatnich świąt Wielkiej nocy świątynie były przepełnione ludem, a zwykle o tej porze podejmowana specjalna propaganda bezbożników niezwykle przycichła. W okresie tegorocznej Wielkiejnocy nadano przez radjo jeden tylko referat ateistyczny, utrzymany zresztą w tonie bardzo umiarkowanym, a w prasie nie ukazał się ani jeden artykuł atakujący religię. Świadczy to tylko o zmianie metod, natomiast nie stanowi dowodu poprawy stosunków religijnych w Sowietach.

W dniu 12 kwietnia r. b. w prasie sowieckiej opublikowana została statystyka, wystarczająco tłumacząca, czemu bolszewicy mogli wyrzec się dotychczasowych metod prześladowania religji i podjąć walkę przy pomocy środków napozór bardziej łagodnych. **Oto 46 proc. ludności Związku Sowieckiego stanowi młodzież, urodzona już po rewolucji październikowej i wychowana całkowicie przez szkołę sowiecką, bezwyznaniową i religję zwalczającą.** Jeszcze w r. 1923 po wsiach 63 proc. młodzieży męskiej i 72 proc. młodzieży żeńskiej uważać można było za religijnie praktykującą. Obecnie wśród młodziey wiejskiej zaledwie 1,1 proc. chłopców i 12 proc. dziewcząt jest uświadomionych religijnie, reszta o religji nic nie wie albo bardzo mało.

Stosunki w miastach są jeszcze bardziej opłakane. **Na tej młodzieży komunistycznie wychowanej władcy czerwonej Rosji budują całą swoją przyszłość.** Pozostałe 54 proc. ludności, ludzi dojrzałych praktycznie nie posiada już takiego znaczenia społecznego, z którem należałoby się liczyć, nawet choćby wszyscy w jakimś uprzywilejowanym dniu po brzegi wypełnili nieliczne już świątynie. Z drugiej strony otwarta i bezwzględna walka z religijnemi nastrojami tej lekceważonej dziś części ludności prowadzi do silnej reakcji na terenie międzynarodowym i rozbija jedność wewnętrzną. Dlatego też przywódcy komunizmu, wierząc, że w niedalekiej przyszłości uda im się bez zbytniego wysiłku odsunąć od religji pełne 100 proc. nowego pokolenia, wolą obecnie w mniej drażliwy sposób prześladować przekonania religijne pokolenia starszego.

Również w kwietniu bezbożnicy sowieccy obchodzili 10-lecie swego istnienia. Przy tej okazji chwalono się, że w ciągu tego okresu liczba bezbożników wzrosła z paruset osób do 7 miljonów. Oczywiście, poza temi 7 miljonami czynnych bezbożników pozostają jeszcze miljony osób dla akcji conajmniej obojętnych. W stosunku do tych osób stosuje się metodę odciągania od praktyk religijnych dla różnych imprez sportowych, odczytów t. p. organizowanych zazwyczaj w okresie świąt religijnych. Tak n. p. uczyniono w Moskwie podczas tegorocznej Wielkiejnocy, organizując cały szereg igrzysk sportowych oraz kongres młodych komunistów, gdzie m. in. przedstawiono system nowej walki z religją.

(KAP)

Obóz wszechpolski na Śląsku

Na Śląsku powstała organizacja polityczna pod nazwą: Obóz Wszechpolski. Program tej organizacji streszcza się w następujących hasłach:

a. Zjednoczenie całego Narodu Polskiego, t. j. wszystkich świadomych swych obowiązków Polaków pod sztandarem idei narodowej.
b. Zrealizowanie państwa narodowego, zapewnienie panowania Narodowi Polskiemu z wykluczeniem wpływów obcych i dążeń klasowych.

Do tego celu służą:

1. Objęcie władzy w Polsce przez Rząd Narodowy, kierujący się wyłącznie interesem Narodu Polskiego;
2. Zniesienie klas społecznych i zastąpienie ich jednolitą organizacją opartą na solidarności narodowej;
3. Wprowadzenie ustroju narodowego, sprawiedliwego dla wszystkich świadomych Polaków, opartego o zasady katolickie;
4. Usunięcie od wpływów na życie polityczne, społeczne i gospodarcze w Polsce żywiołów obcych;
5. Spolszczenie miast polskich w drodze przejęcia przemysłu, rzemiosła i handlu w ręce inteligenta, chłopa i robotnika polskiego;
6. Bezwzględna walka z bezrobociem przez wyrugowanie jakiegokolwiek zysku bez pracy, zapewnienie pracy w pierwszym rzędzie Polakom, odżydzenie miast, rzemiosła, pośrednictwa i wolnych zawodów, zapewnienie godziwej płacy za polską pracę;
7. Ochrona bytu polskiego robotnika w kopalniach i hutach;
8. Zniesienie biurokratyzmu i samowoli biurokratycznej;
9. Zapewnienie rozwoju inicjatywie prywatnej;
10. Zaprowadzenie hierarchji organizacji Narodu na dobrowolnej dyscyplinie opartej, służącej tylko dobru całego Narodu;
11. Walka z Żydo - komuną i organizacjami anonimowemi, masońskiemi, tak socjalistycznemi jak kapitalistycznemi, walka z knowaniami niemieckiemi.
12. Walka o honor Polski na zewnątrz, o godność Polaka na wewnątrz.

Oto ogólne hasła które głosi i o które walczy

„OBÓZ WSZECHPOLSKI"

Zebrania Obozu Wszechpolskiego odbywają się co wtorek godz. 20-ta w restauracji Strzecha Górnicza w Katowicach (Andrzeja), a w Rybniku co środę godz. 20-ta w lokalu Hotelu Polskiego.

Informacyj udziela sekretarjat Obozu Wszechpolskiego w Katowicach (ul. Starowiejska 3).

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Młodzież polska w Brazylji

„Junak" przeszkadza wychowaniu religijnemu

Zjednoczenie Polsko - Katolickie „Oświata" w Ameryce Południowej, jako jedyna organizacja katolicka postanowiło walczyć o zdrowe wychowanie młodzieży polskiej w Brazylji w duchu katolickim.

Polonja brazylijska jest w stu procentach katolicka i próby wychowania młodzieży w innych duchu z konieczności wywołują reakcję. „Oświata" obrała delegata, któremu poruczyła organizowanie młodzieży na zasadach katolickich. Delegatem jest ks. Juljan Janiewski. Pracę organizowania młodzieży polskiej w Brazylji ks. Juljan Janiewski podjął w miesiącu styczniu b. r. Najpierw objechał niektóre kolonje położone w Paranie i tam pozakładał KSMM, następnie udał się do Rio Grande do Sul, gdzie również KSMM założył i oddał pod opiekę miejscowego nauczycielstwa.

Młodzież ujawniła wielki zapał. Większość jej myśli kategorjami odmiennemi od radykałów i zdaje sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niosą z sobą wolnomyślicielstwo i komunizm.

Niektóre stowarzyszenia odrazu wchodzą na tory pełnego rozwoju. I tak w Massarandubie KSMM ma już własną świetlicę, bierze gremjalny udział w uroczystościach kościelnych, przystępuje wspólnie ku zbudowaniu wszystkich do Sakramentów św., tworzy bibljotekę i td. Na jednej z linij pod Boa Vista do Erechim pięknie rozwija się KSMM pod wytrawną ręką p. Franciszka Klucha, miejscowego nauczyciela. Na kolonji podkurytybskiej Santa Candida KSMM liczy przeszło 90 członków. Tu znowu czuwa nad młodzieżą ks. prob. J. Wiśliński. Jakkolwiek młodzież garnie się do K. S. M. M. po raz pierwszy wprowadzonego na teren Brazylji przez księdza Juljana Janiewskiego, jednak wiele trudności trzeba przezwyciężyć, by w walce o młodzież katolicką odnieść zwycięstwo. Oprócz złej woli wrogów Kościoła, propagandy popieranego przez czynniki urzędowe z Polski **„Junaka"**, wiele trudności nastręcza kwestja materjalna. KSMM nie ma pomocy z naszych placówek. Jest skazane na samowystarczalność. I jeśli chodzi o stronę wychowawczą, jest to lepsze założenie. Trudności komunikacyjne, opłacanie kosztów podróży, zaopatrywanie nowo założonych stowarzyszeń w najpotrzebniesze rzeczy, śpieszenie z pomocą, wysyłka listów i w dodatku wielkie przestrzenie i częstokroć brak czasu są tą serją trudności, które trzeba pokonywać.

Takie przestrzenie jak powierzchnia stanu Parany 199.897 klm. kwadr., stanu Rio Grande do Sul. 285.289 km. kw., stanu Sao Paulo 247.239 km. kw. stanu Santa Catharina 94.998 km. kw. i td. to nie igraszka. Jest to podróż naokoło Europy. Ks. Juljan Janiewski, mimo to odrywa się od biurka redaktorskiego i robi wypady na kolonje. W gazecie „Lud" prowadzi specjalny dział dla młodzieży. (KAP)

Prez. Benesz o Kościele

W czasie ostatniej podróży po Morawach prezydent Benesz odwiedził również arcybiskupa Preczana w jego arcybiskupim pałacu w Kromierzy. Witając arcypasterza archidiecezji ołomunieckiej, prezydent Benesz oświadczył m. in. co następuje:

— „Mam przeświadczenie, że w nowoczesnem państwie demokratycznem jakiem jest republika Czechosłowacka, sprawy religijne można z powodzeniem rozwiązywać na gruncie zasady tolerancji i że na tym gruncie uzyska również Kościół to wszystko, czego mu potrzeba do wypełnienia jego misji. Jako minister spraw zagranicznych uczyniłem w tej dziedzinie wszystko, aby w naszej republice naprawdę przypadło cesarzowi, co jest cesarskiego, a Bogu co jest boskiego. Nasza republika zrozumiała to i dlatego niema w niej i nie będzie walki kulturalnej, dlatego nadal będzie się szanować religję i Kościół z całkowitą tolerancją i w pełnem uznaniu jej moralnego i cywilizacyjnego znaczenia..."

Prezydent Benesz odwiedził także Welehrad, gdzie odbywają się uroczystości ku czci świętych Cyryla i Metodego. I tu również wygłosił przemówienie, w którem w szczególny sposób podkreślił znaczenie katolickiej akcji unijnej, doniosłei także i dla państwa. (KAP).

NOWE KSIĄŻKI

Nowa pisownia. Nowe zasady pisowni polskiej uchwalone w kwietniu 1936 r. przez Komitet Ortograficzny Polskiej Akademji Umiejętności i zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P. przedstawia jasno i przejrzyście opracowany przez członków Komitetu Ortograficznego dr. St. Jodłowskiego i prof. UJK. Dr. W. Taszyckiego podręcznik p. t. „Zasady pisowni polskiej i interpunkcji ze słownikiem ortograficznym". Podręcznik ten zawiera. 1) jasno i przystępnie przedstawione zasady nowej pisowni; 2) szczegółowo, a zarazem przejrzyście ujęto zasady interpunkcji, ilustrowane licznemi przykładami; 3) jak najbardziej kompletny i praktycznie ułożony słownik ortograficzny, podający pisownię nie tylko form podstawowych, ale też wszystkie trudniejsze formy odmiany wyrazów, cena 90 groszy wraz ze znaczkiem na Towarzystwo Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych. Wydawnictwa Zakładu Narodowego im. Ossolińskich do nabycia we wszystkich księgarniach.

„Trylogja" w nowem wydaniu. — Wydaniem pięciu tomików „Pana Wołodyjowskiego" zakończyło Ossolineum nową edycję nieśmiertelnej sienkiewiczowskiej „Trylogji". Wydanie specjalnie przygotowane dla szkół z objaśnieniami i osobnemi mapami udostępni to arcydzieło nietylko młodzieży, ale również wsi polskiej, jest bowiem bardzo tanie. Wygodne małe tomiki, oprawne, drukowane bardzo pięknie i wyraźnie zyskały sobie już sławę. Zdobi je portret Sienkiewicza malowany przez Wyczółkowskiego. Nic nie pomogły ataki pana Górki i innych, „Trylogja" po półwieku pozostała najpoczytniejszą w Polsce powieścią, dalej zaczytują się nią młodzi i starzy i czerpią z niej wiarę przetrwania dzisiejszych czasów. To też Ossolineum dobrze się zasłużyło nowem wydaniem.

Kronika wileńska

Z MIASTA.

— **Tajne rzeźnie i kary za tajny ubój.** W ciągu ub. miesiąca rewidenci Zarządu m. Wilna ujawnili 6 tajnych rzeźni, znajdujących się na peryferjach miasta, przyczem zakwestjonowano 146 kg. nieostemplowanego mięsa, pochodzącego z zakonspirowanego uboju. Równocześnie w czerwcu ukarano 12 osób za sprzedaż nieostemplowanego mięsa w jatkach wileńskich. (h)

— **Zatrudnianie bezrobotnych przy robotach miejskich w Wilnie.** Przy robotach miejskich w Wilnie, prowadzonych przez Zarząd m. Wilna, zatrudniani są robotnicy, pozostający bez pracy. Stan zatrudnienia zwiększył się od dnia 1 bm. o około 200 osób. Obecnie pracuje na robotach wodociągowo-kanalizacyjnych 396 robotników, na robotach komunikacyjnych 775 robotników, na robotach elektrowni miejskiej 145 robotników i przy regulacji b. rynku Łukiskiego oraz na plantacjach miejskich 26 osób. (h)

SPRAWY ROBOTNICZE.

— **Zlikwidowanie zatargu.** Onegdaj w Starostwie Grodzkiem m. Wilna odbyła się konferencja zainteresowanych czynników w sprawie likwidacji zatargu pomiędzy Związkiem robotników przemysłu skórzanego a właścicielami białoskórni wileńskich, na tle zawarcia wygasłej w dniu 1 lipca r. b. umowy. Zatarg objął około 120 robotników.

W wyniku konferencji doprowadzono do ugody i zlikwidowania zatargu oraz podpisania umowy przez obie strony. (h)

— **Zebranie szewców chałupników.** W dniu 6 b. m., o godz. 18, w sali przy ul. Metropolitalnej 1, odbędzie się walne zebranie szewców chałupników. Ze względu na ważne sprawy, zarząd związku uprasza o liczne i punktualne przybycie.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś przedstawienie w Teatrze na Pohulance zawieszone.

— **Miejski Teatr Letni w ogrodzie po-Bernardyńskim. Ostatnie przedstawienie „Japońskiego roweru" po cenach propagandowych.** Dziś o godz. 8.15 wiecz. Teatr Letni gra poraz ostatni doskonałą komedję w 3 aktach T. S. Chrzanowskiego pt. „Japoński rower" w reżyserji dyr. M. Szpakiewicza, po cenach propagandowych.

140 tysięcy złotych na wydawnictwa naukowe

Doroczny Zjazd Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego

Dnia 27 czerwca odbyło się doroczne posiedzenie Rady Naukowej Kasy im. Mianowskiego pod przewodnictwem prof. dr. Maksymiljana Matakiewicza z udziałem delegatów Polskiej Akademji Umiejętności, Uniwersytetów i Politechnik oraz Towarzystw naukowych warszawskiego, lwowskiego, paznańskiego i wileńskiego.

Zagajając obrady, Przewodniczący podniósł, iż odbywają się one w roku jubileuszowym urzędowania Prezydenta Rzeczypospolitej.

Rada Naukowa uchwaliła wysłać Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej, Protektorowi Kasy im. Mianowskiego, telegram z wyrazami hołdu.

Sprawozdanie z działalności Kasy w r. 1935 złożył Prezes Komitetu, prof. K. Lutostański, zaznaczając, iż pewne wzmożenie działalności w roku sprawozdawczym Instytucja zawdzięcza życzliwej ofiarności na cele naukowe oraz ostrożności jaka cechowała poczynanie Komitetu w okresie ogólnych trudności gospodarczych kraju.

Wydatkowano na prace badawcze, na przygotowywanie do druku wyników badań, na zapomogi osobiste oraz na zapomogi dla towarzystw naukowych i na pomoc w naturze przeszło zł. 130.000, na nagrody przeszło zł. 9.000, na stypendja bez mała zł. 27.000, na pożyczki uczonym i towarzystwom naukowym przeszło zł. 64.000, na wydawnictwa około zł. 140.000.

Wydrukowano 18 prac własnych, podjęto druk 13, kilka z nich ukazało się już w pierwszej połowie r. b.

Udzielono bądź pomocy finansowej, bądź pomocy technicznej w wydaniu 25 wydawnictw.

Kasa otrzymała 5 nowych zapisów, w tem 4 na cele naukowe i 1 na stypendja.

Rada przyjęła jednomyślnie Sprawozdanie Komitetu i — na wniosek Komisji Rewizyjnej — uchwaliła Komitetowi absolutorjum, poczem wysłuchała referatu prof. M. Hubera na temat programu działalności Kasy.

Prelegent rozwinął pogląd na aktualne zadania Kasy na tle jej dotychczasowej działalności oraz kierunku i programu prac innych instytucyj naukowych a także Ministerstwa W. R. i O. P. i Funduszu Kultury Narodowej.

Referat ten wywołał ożywioną dyskusję, zwłaszcza przy omawianiu stosunku nauk teoretycznych do zw. praktycznych i konieczności zorganizowania prac bibljograficznych w celu należytego odnotowania i zebrania informacyj, dotyczących oryginalnego dorobku polskiego w różnych dziedzinach wiedzy.

W miejsce ustępujących członków Komitetu wybrano pp. profesorów: C. Białobrzeskiego i L. Szperla — ponownie — oraz dr. Z. Szweykowskiego i dr. B. Suchodolskiego.

Przewodniczący Rady zamknął posiedzenie wyrazem uznania dla wydajnej działalności Komitetu Kasy.

Nowe tartaki w Wileńszczyźnie

zostaną powtórnie uruchomione

Wileńszczyzna jest najbogatsza w lasy z terenów całej Polski. Posiada ona 717 tysięcy ha lasu. Lasy Wileńszczyzny należą przytem do najlepszych, posiadają drogie rodzaje drzewostanu i gatunki wysokiej jakości.

Stale się mówi o ubóstwie Wileńszczyzny, a jak wynika z danych, że nie brak jej zasobów naturalnych, lecz nie są one należycie wyzyskane. Znaczna ich część marnuje się w stanie nieobrobionym.

W związku z tem, grono przemysłowców i bankierów, pragnąc podnieść gospodarczo Wileńszczyznę, zamierza uruchomić kilka nowoczesnych tartaków, wraz z zakładami dla przeróbki surowców. (h)

Z czego składa się nasza gleba

Badania Petrograficzne Wileńszczyzny

Zakład Mineralogji i Petrografji U. S. B. przystąpił do systematycznych badań petrograficznych Wileńszczyzny. Badania te połączone są z rejestracją złóż minerałów i skał użytecznych, mających lub mogących mieć znaczenie praktyczne. Notowane są i badane złoża fosforytów, kredy morskiej i jeziorowej, różnych rodzajów glin, mułów i iłów, rozmaitych odmian piasku, rudy żelaznej, ochry, wielkie nagromadzenie kamieni, żwirów i inn. Już w roku ubiegłym niektóre Urzędy drogowe powiatów oraz Wojewódzkie Dyrekcje Robót Publicznych udzieliły Kierownictwu Zakładu swych danych o rozmieszczeniu materjałów drogowych. Zakład korzystał również z uprzejmie udzielanych informacyj i pomocy pp. komisarzy ziemskich, inżynierów, mierników i geometrów.

Wszelkie informacje o bogactwach kopalnych Wileńszczyzny nadsyłane do Zakładu przez światłych mieszkańców naszych ziem ułatwiają rozplanowanie badań na terenach dotychczas zupełnie nie badanych pod względem petrograficznym.

W ciągu lata roku bieżącego będą badane części zachodnich obszarów woj. wileńskiego i nowogródzkiego oraz niewielki skrawek woj. białostockiego. Do innych obszarów Wileńszczyzny będą czynione jedynie sporadyczne wycieczki.

Zakład rejestruje również wielkie głazy, mające charakter zabytkowy, oraz wszelkie pomniki przyrody nieożywionej nieruchome i ruchome (między innemi meteoryty).

Adres Zakładu Mineralogji i Petrografji U. S. B.: Wilno, Zakretowa 23.

Uroczyste poświęcenie 2 nowych dzwonów w Kolonji Kolejowej

W dniu wczorajszym, mieszkańcy Kolonji Kolejowej obchodzili podniosłą uroczystość poświęcenia dwóch dzwonów kościelnych, ofiarowanych świątyni przez parafjan kościoła po-Bernardyńskiego i Kolonji Kolejowej.

Dzwony, ważące po kilkadziesiąt kg., noszą nazwy: „Kazimierz — Kolonja Kolejowa, 7. VII. 1936" i „Stanisław Kostka — Wilno, Kolonja Kolejowa, 7. VII. 1936".

Uroczystego poświęcenia, przy udziale tłumów wiernych i pielgrzymów z Wilna i N. Wilejki, dokonał, w asyście duchowieństwa, J. E. Ks. Arcybiskup-Metropolita Wileński R. Jałbrzykowski. Po konsekracji dzwonów odprawione zostało uroczyste nabożeństwo dla parafjan i przybyłych. (h)

KUPUJCIE

„WIELKĄ POLSKĘ"

Narodowy organ walki
Cena 10 groszy.
do nabycia w kioskach.

Polskie Radjo Wilno

Poniedziałek, dnia 6 lipca.

6.30: Pieśń; gimnastyka; muzyka; Dziennik poranny; informacje; Muzyka z płyt. 11.57 Czas i Hejnał; 12.03 Koncert; 12.55 Skrzynka rolnicza; 13.05 Dziennik południowy; 13.15 Muzyka popularna; 15.30 Muzyka; 15.35 Życie kulturalne miasta i prowincji; 15.40 Wiadomości gospodarcze; 15.45 Konkurs śpiewaków leśnych"; 16.00 Koncert pop.; 16.45 Żywienie zbiorowe w lecie; 17.00 Rec. skrzyp. gr. Bacewiczówny; 17.30 Piosenki w wykonaniu „Te 4"; 17.50 „Urlop i polowanie"; 18.00 Z litewskich spraw aktualnych; 18.10 Płyty; 18.30 Rezerwa odczytowa; 18.40 Koncert reklamowy; 18.50 Pogadanka aktualna; 19.00 „Żołnierz żoln. zawsze sercem odpowie"; 19.30 Lisie von Rosen — piosenki hiszpańskie; 20.00 Legenda „O sonacie Księżycowej"; 20.30 „Torpedą do Augustowa"; 20.45 Dziennik wieczorny; 2.55 Pogadanka aktualna; 21.00 Muzyka oper.; 22.00 Wiadomości sportowe; 22.15 Muzyka taneczna; 22.55—23.00 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego.

Z za kotar studjo.

W poniedziałek, dnia 6 lipca, o godz. 20.15 wystąpi w „Rigolecie" Jan Kiepura: Występ ten będzie transmitowany z Opery Warszawskiej na wszystkie Rozgłośnie Polski.

Sprytne oszustwo

Na skutek rozesłanych listów gończych, ujęto mieszkańców wsi Mielkowicze: Stanisława Kotowa i Jana Trużanowicza, z gm. hruzdowskiej, usiłujących zbiec do Wilna. Zatrzymani są oskarżeni o to, że dnia 30 czerwca r. b., na podstawie fałszywych dokumentów, sprzedali kilka ha gruntów, wraz z budynkami, niejakiemu Michalskiemu Tomaszowi, przybyłemu niedawno zza Oceanu. Michalski wpłacił oszustom 7 tys. zł. oraz wystawił czek na 3.500 zł. na jeden z banków polskich.

Przeprowadzone wstępne dochodzenie doprowadziło do odebrania gotówki i czeku od oszustów, przyczem zdołano ustalić, iż zatrzymany Kotow jest znany ze sprytnych fałszerstw nietylko w Polsce, lecz i w Łotwie, gdzie przebywał na robotach rolnych. Kotow był już karany więzieniem za popełnione oszustwa. (h)

Rozprawa włościan z cyganami

Organa P. P. powiadomione zostały o wypadku najazdu cyganów na wieś Pieśluny, gm. porzeckiej. Około godziny 8 rano, w dniu 4 bm., gdy przeważna część mieszkańców była zatrudniona w polu i na łąkach przy sianokosie, do wsi wtargnęła banda cyganów, która dopuściła się licznych kradzieży, przyczem uprowadziła 4 konie. Po kradzieży, cyganie ruszyli obozem.

Powiadomieni o najeździe cyganów, mieszkańcy wsi Pieśluny wyruszyli w pogoń. Obóz cygański dogoniono w odległości 14 km., w pobliżu zaścianka Kłoniewicze. Między cyganami a ścigającymi ich włościanami, uzbrojonymi w kłonice, kosy, drągi i siekiery, wywiązała się zażarta bójka, w wyniku której 3 cyganów: Leloja (lat 29), Symchowa (lat 31) i Dergunkę (lat 27) ciężko poraniono, spalono 2 fury z inwentarzem oraz odebrano cyganom skradzione rzeczy i konie.

Policja wdrożyła dochodzenie wśród cyganów. (h)

Fabryka „Dobrolin" zbiera same sukcesy.

Możemy z zadowoleniem skonstatować że fabryka „Dobrolin", ciesząca się opinją iż jej wyroby są niedoścignione, wypuściła obecnie, niezależnie od „Mytolu", który wstępnym bojem zdobył uznanie naszych Pań Gospodyń („Mytol" wszystko myje, pierze i czyści) — nowy, naprawdę skuteczny środek pod nazwą „Sam", zwalczający mole, pluskwy oraz wszelkie robactwo. „Sam" jest nieszkodliwy dla otoczenia i łatwy w użyciu.

„Sam", jako wyrób fabryki „Dobrolin", daje 100% gwarancji swej skuteczności.

A. M.

Żydowskie zakusy fałszowania historji

Pierwsze ogólne zebranie żydów polskich w Berlinie, wysyłając Panu Prezydentowi Państwa Polskiego telegram hołdowniczy, załączyło w nim te słowa: „pozostajemy wierni ideałom i tradycjom żydów polskich, których czyny chlubnie zapisały się w dziejach Polski i narodu żydowskiego" (Dzien. Wil. Nr. 325, 1935 r.).

Żydzi więc czyny swoje w dziejach Polski nazywają chlubnemi i oświadczają publicznie wierność tym swoim ideałom i tradycjom, ale posłuchajmy, co o tych czynach mówi historja.

Należy przedewszystkiem stwierdzić, że, jak sami żydzi poufnie zeznają, żyd chrzczony, neofita, nie przestaje być żydem.

Że Chrzest św., ani wejście do rodziny chrześcijańskiej i zżycie się z nią nie zmienia duszy żydowskiej i nie ruguje z niej głęboko wrośniętego judaizmu, opartego na religji talmudycznej, potwierdzeniem tego przekonania samych żydów, tej prawdy, m. in. mamy na znanym bogaczu finansiście Janie Blochu, który pomimo, tego że przez małżeństwa wszystkich swoich pięciorga dzieci skoligacił się i zżył z rodzinami arystokracji polskiej, zdemaskował się dopiero w swym testamencie, zaczynającym się od słów: „Byłem całe życie i umieram, jako żyd". (S. Didier, Rola neof, 118).

Mojżesz Majmuni, w swoim czasie uznany za rabiniczny najwyższy autorytet, stwierdził, że z punktu widzenia talmudycznego, zmieniający dla jakichkolwiek powodów pozornie swe wyznanie, nie podlega żadnej karze ze strony zakonu i nie może być uważany za odstępcę (S. Didier. Rola Neof. w dziejach Polski str. 10).

Zasada ta została przyjęta i wykorzystywana nawet przez rabinów i zagorzałych talmudystów, gdyż ułatwiała wejście do społeczeństwa aryjskiego, pasorzytowanie w niem i wywieranie na nie swych wpływów destrukcyjnych, w kierunku dla siebie pożądanym.

Zatem pozorny chrzest jest uprawnionym talmudycznie środkiem, ułatwiającym żydom opanowanie społeczeństw aryjskich, jest tym tradycyjnym historycznym koniem trojańskim, użytym dla zdobycia twierdzy chrześcijańskiej. Jest to droga ułatwiająca „narodowi wybranemu" w dążeniu do wypełnienia swego urojonego posłannictwa, o którem m. in. jeden z przywódców żydowskich, Iz. Loeb, powołując się na proroków, tak pisze: „Żydzi będą panowali nad wszystkiemi narodami. A naród i państwo, które nie będzie służyło Izraelowi, zostanie zniszczone" (Wildecki. Niebezp. żyd. str. 14).

W nadziei na zasymilowanie się, tolerancyjne ustosunkowanie się naszego społeczeństwa do napływających wciąż do Polski mas żydowskich, prześladowanych w innych państwach, doszło do takiego stopnia, że pozorni nowoochrzczeńcy byli zaliczani do stanu szlacheckiego, to jest do warstwy kierowniczej narodu i obdarzani przywilejami (Didier. Rola neofitów w dz. Polski str. 24).

Do powiększenia u nas ilości nowochrzczeńców znacznie przyczynił się niejaki Jakób Lejbowicz, nazwany później Frankiem, który z niezwykłą wspaniałością był ochrzczony w kaplicy królewskiej, założył sektę, tak zwanych frankistów, do której w stosunkowo niedługim czasie wstąpiło do 24 tysięcy nowochrzczeńców i który przez całe życie roztaczał przepych iście królewski, za pieniądze ofiarowane przez żydów, nie wyłączając Rothschildów (Rolicki, str. 80).

W swych wynurzeniach m. in. Frank powiedział: „Do rzeczy, do której my się staramy przyjść, bez chrztu, w którym jesteśmy, przystąpić nie można". — „Musi być krwi przelewanie na świecie i podczas tego zamieszania odbierzemy zgubę naszą, za którą się teraz uganiamy, a gdy się świat krwią zaleje, będziemy mogli ułowić rzecz, która się do nas należy" (Rolicki. str. 289 i 296).

A tą rzeczą, tym ideowym celem było osłabienie i opanowanie Polski, obranej za swe główne siedlisko, przez skupienie w niej swych współbraci, przez rozkładowe działanie wewnątrz narodu polskiego, przy wzniecaniu i podtrzymywaniu nieporozumień między jego stronnictwami i wywoływanie powstań, w chwilach najmniej odpowiednich.

Przyczem przez stale uprawiane szpiegostwo, żydzi jednali sobie zaborców i wrogów Polski, a zarazem robili wielkie szkody zwłaszcza wśród młodzieży akademickiej i wśród emigracji polskiej, nie zostawiając w spokoju nawet nieszczęśliwych skazańców na Syberji. To też po zdobyciu twierdzy częstochowskiej gen. Bibikow zwalnia uwięzionego w niej przez władze polskie Franka, jako swego moskiewskiego konfidenta (Didier. str. 35).

W tych zaborczych dążeniach żydostwa polskiego wielką pomoc okazali mu nowochrzczeńcy obrządku wschodniego, pozorni moskale pochodzenia żydowskiego, których liczba za Mikołaja I w samym Petersburgu dochodziła do 8 tys. i którzy, zajmując nieraz w zaborze rosyjskim i w Rosji wysokie stanowiska, jak Kankrin, Fuhrman, Engel i inni, starali się wykazać największą swą gorliwość przez uciemiężenie i prześladowanie Polaków (Didier. str. 74).

Neofita Kankrin, jako minister skarbu, m. in. swem rozporządzeniem nakazał gubernatorowi podolskiemu 5 tys. szlachty zaściankowej polskiej, przeważnie nie biorącej udziału w powstaniu, przesiedlić na Kaukaz.

Gubernator Łubianowski, rosjanin, przez poczucie humanitarne, powstrzymywał się z wykonaniem zarządzenia, lecz ponownym swym rozkazem Kankrin musił go do rozpoczęcia akcji przesiedleńczej.

F. S.

(c. d. n.)

HELIOS Atrakcyjny program.

WESOŁA WDÓWKA

Maurice Chevalier i Jeannette Mac Donald. Reż Ernest Lubitsch. Muzyka F. Lehara. Nad program: Królowie śmiechu **FLIP I FLAP** jako **„Cyrkowcy"**. Balkon na wszystkie seanse 25 gr. Pocz. o 4-ej.

Polskie Kino ŚWIATOWID Mickiewicza 9

Film opromieniony aureolą piękna nieśmiertelnej muzyki **Franciszka Schuberta** p. t.:

Niedokończona Symfonja

w rol. gł. **MARTA EGGERTH i HANS JARAY.** Muzyka w wykonaniu Wiedeńskiej orkiestry Filharmonicznej. Nad program aktualja dźwiękowe.

DOM HANDLOWY „T. ODYNIEC"—IRENA MALICKA
Ul. Wielka 19, tel. 4-24.——Ul. Mickiewicza 6.
Firma egzestuje 48 lat.
Druskienik i „Księgarnia Polska" ul. Orzeszkowej 10.
Darmo dajemy 50 najlepszych przepisów do konserwowania owoców, jarzyn i t. p., przy zakupie gwarantowanych słoi do zapraw „IRENA". **Rewelacyjnie tanie ceny!** Serwisy stołowe i kawowe, porcelana, szkło, fajans, naczynia kuchenne, platery, kryształy, lampy, kilimy, serwety ze lnu, galanterja i t. p. **Piękne i tanie upominki i pamiątki z Wilna. Najtańsze źródło zakupu!**

ZAKŁAD KRAWIECKI W. DOWGIAŁŁO
Św. Jańska 6, tel. 2235
poleca ostatnie nowości w wielkim wyborze na sezon wiosenny.

Na lato ostatnie modele obuwia
za **7.90** za **11.80** **15.50**
Elegan. dam. pant. na skórze „Ghandi" **Męskie letnie modne pół buty dziurkowane** **męskie b. wygodne pół buty plecione**
polska wytwórnia obuwia **W. NOWICKI** WILNO, WIELKA **30**
Nowinki sezonu: Abisynki, Rzymki, Afrykanki, Rumunki, Wiedenki Carioca, obuwie tenisowe brezentowe, gumowe plażowe i t. d.
CENY ZNIŻONE. **CENY ZNIŻONE**

P. P. Kupcy Chrześcijanie!!!
Pamiętajcie, iż umiejętna reklama jest jedynym i niezawodnym środkiem dochodu.
OGŁASZAJCIE SIĘ W PIŚMIE CHRZEŚCIJAŃSKIEM !!! jakiem jest
„DZIENNIK WILEŃSKI"
Najstarsze i najpoczytniejsze pismo na Wileńszczyźnie.
ADMINISTRACJA—Mostowa 1, czynna codziennie od godz. 9 do 20-ej, tel. 12-44.

Szanownym Odbiorcom ceny za mleko i nabiał obowiązują następujące:
mleko **dla dzieci** litr hurt **22** gr. detal **25** gr.
mleko wyborowe „ „ **22** gr. „ **20** gr.
mleko na miarę hurt **18** gr. „ **22** gr.
śmietana litr hurt **1** zł. detal **1,20** gr.
Zrzeszenie Producentów Nabiału Sp. z odp. udziałami **w Wilnie, Piłsudskiego Nr. 13.**

UWAGA!! NOWOOTWARTY BAR „KRAKOWSKI"
wydaje obiady po cenie zł. 1.10 z 3-ch dań na świeżem maśle. Pół obiadu z 2-ch dań zł. 0.50. **Ul. Mickiewicza 9,** wejście od ul. Śniadeckich.
Dla studentów specjalny rabat.

ZWIĄZEK ZAWODOWY PRACOWNIKÓW BUDOWLANYCH „PRACA POLSKA"
prosi właścicieli nieruchomości o popieranie członków i zatrudnianie ich przy remontach domów i innych pracach budowlanych. Poleca mularzy, zdunów, murarzy, stolarzy, cieśli i t. d.
Zarząd Zw. Zaw. „Praca Polska".

Do konserwowania

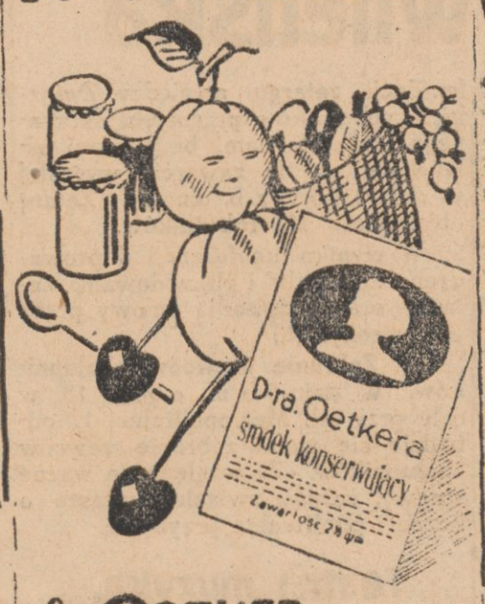

Dr. OETKER
ZASTĘPCA: „REPREZENTANT", WILNO, WIELKA 30.
Prosimy żądać stale i wszędzie niezrównanej książki z przepisami D-ra. A. Oetkera p. t. „Dobra gospodyni piecze sama". — Do nabycia u zastępcy i we wszystkich księgarniach. Cena 50 groszy.

Wywóz drzewa wileńskiego do Niemiec

Ostatnio w Wileńszczyźnie bawili delegaci przemysłu leśnego niemieckiego, którzy poczynili zakupy drewna. Zakupione drzewo polskie częściowo już wysłane zostało pociągami do Gdańska, gdzie zostanie obrobione w tartakach, zaś resztę w lipcu będzie spławione rzekami do Prus Wschodnich. (h)

Nowości wydawnicze

Ukazał się z druku nowy 27 numer tygodnika artystyczno-literackiego „Prosto z Mostu", otwierający III-e półrocze istnienia tygodnika. Redakcja wprowadziła pewne zmiany, mające na celu uaktualnienie tygodnika. W artykule wstępnym Stanisław Piasecki omawia głośną sprawę Myślenic. W rubryce „na marginesie", przeniesionej na pierwszą stronę znajdujemy szereg ciętych notatek o aktualnych wydarzeniach politycznych. Dalej w numerze artykuł Władysława Jana Grabskiego „Medytacje historyczne" (o Bolesławie Chrobrym na podstawie kroniki Dytmara), wspomnienia Andrzeja Mikułowskiego o Chestertonie, piękne wiersze poety chłopskiego Stanisława Stefana Gębali, dalszy ciąg szkicu Michała Pawlikowskiego „Biją w tarabany", korespondencje z Portugalji Beaty Obertyńskiej, feljeton Wojciecha Wasiutyńskiego „Drugie wydanie Doboszyńskiego" oraz znacznie rozszerzony dział sprawozdań, przeglądu prasy, recenzyj.

Cena numeru bogato ilustrowanego 50 gr.

Zegarek jeśli dobry — to kupiony w firmie W. JUREWICZ
(Mistrz Firmy P. BURE)
Wilno, Mickiewicza 4

Wyroby ze złota i srebra. Zegary, budziki i zegarki kieszonkowe od zł. 4— Wszelka naprawa

MIESZKANIA i POKOJE

DO WYNAJĘCIA mieszkanie 3 pokojowe (świeżo odnowione) Zamkowa 7. Dozorca wskaże. 45—3

PRACA POSZUKIW.

OSOBA, w st. wieku, znaj. d. muzykę i franc., poszukuje odpow., zajęcia na wieś. Poważne referencje. Dogodne warunki. Więzienna 10, m. 4. 50—2

MŁODA, inteligentna panienka poszukuje pracy jako lektorka, towarzyszka starszej lub chorej osoby, bona (z pomocą szkolną młodszych klas. B. skromne warunki. Można stale lub przychodzić. Wiadomość osobista lub pisemna: pod-Ułańska 6, m. 5, dla Eli SW, między 10—12 rano. 1124—2

OSOBA z towarzystwa, nie Wilnianka, przyjmie zarząd domem z wychowaniem starszych dzieci. Posiada b. dobre świadectwa. Zgłoszenia do Adm. „Dz. Wil." dla „M.P.", tamże adres. 1125—1

KUPNO i SPRZEDAŻ

Sklep spożywczy z urządzeniem w dobrym punkcie z powodu wyjazdu sprzedam. Adres w Adm. „Dzien. Wil." 1121—3

PLAC do sprzedania 650 m² tamże sprzedaje się komplet narzędzi wiertniczych. Zwierzyniec, Dzielna 16. 1100—2

NAUKA

ZA KONWERSACJĘ francuską oddam młodej osobie umeblowany pokój w ogrodzie nad Wilją. Pisemne oferty: Sucha Nr. 4 m. 9 (Antokol). 119—2

POSZUKUJĘ pracy do dzieci z szyciem, lub pomocą w gospodarstwie. Mogę wyjechać. Świadectwa i referencje poważne. Wielka 27—3, od 3—5 godz. 25—3

POMÓŻMY BLIŹNIM

MĄŻ CHORY prawie rok dziewiąty miesiąc nie płacono za izbę, dzieci małe głodne. Odwołuję się do miłosierdzia Bliźnich z prośbą o pomoc w kupnie maszyny; szyciem zarobię na kawałek chleba. Łask. ofiary: Krakowska 29—3, lub Admin. „Dzien. Wil." (Sprawdzone przez XVII Konf. Św. Wincentego à Paulo).

CZYTAJCIE ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

Modystka Hollywood'u

Nadzwyczajnym powodzeniem cieszy się w Londynie, w bieżącym sezonie, Miss Rose Sophire, słynna modystka z Hollywood, wielokrotna miljonerka ,dostawczyni kapeluszy dla wszystkich gwiazd filmowych, poczynając od Grety Garbo a kończąc na Ginger Rogers. Oczywiście, że tak wybitna osobistość udzielała już niejednokrotnie wywiadów, a każde jej słowo panie londyńskiego eleganckiego świata powtarzają sobie jak ewangelję, z nabożnym szasunkiem. Miss Sophire twierdzi, że Angielki mają twarze idealne dla wszelkiego rodzaju kapeluszy, lecz, że są pozbawione elementarnego wprost smaku. Zamiast kierować się radami swych modystek, starają się one same dyktować mody, rezultatem czego jest fakt, że noszą najokropniejsze straszydła na głowach. Miss Sophire wyrażała się natomiast entuzjastycznie o upodobaniach Amerykanek, zwłaszcza gwiazd filmowych. Ulubienicą jej jest Marlena Dietrich, której jest do twarzy we wszystkich kapeluszach, począwszy od beretu a na wielkim modnym kapeluszu skończywszy. Kapelusz taki olbrzymiej wielkości, w którym zresztą występuje w swym ostatnim filmie „Desire" kosztował przeszło 50 funtów angielskich. Greta Garbo również zachwyca się kapeluszami wielkiemi jak parasolami, ma być natomiast bardzo oszczędną i nosi swe kapelusze po kilka lat. Si non e vero...

Sekwestr największego mostu

Władze portowe w New Yorku przeżywały w tych dniach niemiłą niespodziankę, tak charakterystyczną dla naszych czasów. Otrzymały one groźne zawiadomienie z biura podatkowego, że opłaty za używanie wybrzeży nie zostały w odpowiednim czasie uiszczone. Skutkiem tego wydział podatkowy widzi się zmuszonym nałożyć areszt względnie rozebrać i sprzedać most im. Jerzego Washingtona, ciągnący się nad zatoką Hudson. Most ten, arcydzieło sztuki inżynierskiej, kosztował 60 miljonów dolarów. Na szczęście, urzędnicy wydziału portowego dowiedli niesłuszności żądań biura podatkowego, tak, iż w ostatniej już chwili do gigantycznego sekwestru nie doszło.

P. G. WODEHOUSE. 48

Dziękuję Jeeves!

Glossop szeleścił w ciemnościach. Zdaje się, że ocierał czoło.

— Mam panu opowiedzieć, co przeszedłem pod tym dachem, panie Wooster?

— Proszę — rzekłem serdecznie. — Mamy przed sobą całą noc. Znów otarł chustką czoło.

— To było coś jak zły sen. Ledwie wszedłem do kuchni, z ciemnego kąta odzywa się głos: „Widzę cię, ty stary bałwanie!"

— Co za poufałość!

— Nie potrzebuję panu mówić, jak mnie to zmieszało. Ukąsiłem się w język, ale domyśliwszy się, że to papuga, wypadłem na schody. Tu natknąłem się na jakieś ohydne stworzenie — małe, kuse, szerokie, krzywonogie z długiemi rękami i ciemną, pomarszczoną twarzą, które szło szybkiemi, chwiejnemi krokami, mamrocząc pod nosem. Muszę jeszcze dodać, że było ubrane. Teraz, na zimno, przypuszczam, że musiała to być małpka, ale wtedy...

— Co za dom! — szepnąłem ze współczuciem. — Taki dom i Seabury w roli gospodarza! A co było z myszami?

— Powoli. Pozwól mi pan opowiadać wszystko po porządku, bo bez chronologji nie dam rady. Pierwszy pokój, do którego wszedłem, był dosłownie zatłoczony szczeniętami, które to stworzenia rzuciły się na mnie, ujadając i kąsając. Uszedłem do drugiego pokoju w nadziei, że tu wreszcie znajdę wytchnienie. Panie Wooster, ledwie to pomyślałem, coś wbiegło mi po prawej nodze pod nogawicę. Dałem susa wbok, skutkiem czego wywróciłem jakąś skrzynię czy klatkę. Ale im gwałtowniej się uganiałem, tem uporczywiej się mnie czepiały. Uciekłem znów na schody, ale tu zaatakował mnie warjat. Zaczęła się szalona gonitwa po schodach tam i spowrotem.

Kiwałem głową ze zrozumieniem.

— Wszyscy to przechodzimy. I ja się z nim ścigałem.

— Pan?

— Tak. Ścigał mnie z nożem w ręku. Z trudem zdołałem uciec.

— O ile mnie oczy nie omyliły, tym razem miał w ręku tasak.

— Różnie bywa — wyjaśniłem. — Raz nóż, to znów tasak. Kapryśny facet. Przypuszczam, że ta zmienność upodobań świadczy o artystycznym temperamencie.

— Widzę, że pan go musiał znać.

— Znam, znam jak zły grosz. To mój lokaj.

— Pański lokaj?

— Tak. Nazywa się Brinkley. Ale nie będę go długo trzymał, jeżeli tylko wytrzeźwieje na tyle, żebym mógł się do niego zbliżyć i dać mu dymisję. Zastanów się pan nad ironją losu — dodałem filozoficznie. — Czy pan sobie uświadamiasz, że ja mu przez ten cały czas płacę? Innemi słowy płacę mu za to, że mnie goni z nożem. Jeżeli to nie jest Życie — dokończyłem w zadumie — to nie wiem, co?

Sir Roderyk trawił moją refleksję dłuższą chwilę.

— Pański lokaj? To cóż on robi we wdowim domku?

— Nic. Ruchliwy typ. Raz tu, raz tam. Fruwa. Niedawno temu był przed pałacem.

— Niesłychane rzeczy!

— Dla mnie też. Wesoła noc, co, sir Roderyku? Wystarczy panu wrażeń na długie miesiące, długie, długie miesiące.

— Panie Wooster, mam w Bogu nadzieję, że resztę życia upłynie mi w monotonnym spokoju. Dziś wejrzałem w ukrytą grozę istnienia. Chyba pan nie sądzisz, że na mojej osobie została jeszcze jaka mysz?

— Musiałeś ją pan strząsnąć w gonitwie... Nie widziałem pana, ale słyszałem i wydawało mi się, że skaczesz z urwiska na urwisko.

— Uciekałem jak szalony. Tylko miałem wrażenie, że coś mi chodzi po lewej łopatce.

— To się nazywa mieć ciężkie przejście!

— Okropne! Nieprędko wrócę do normalnego stanu nerwów. Mam puls mocno przyśpieszony i serce mi bije niepokojąco. Ale, szczęśliwym trafem, wszystko się dobrze skończyło. Pan przecież przyjmiesz mnie pod swój dach, bo gdzież się podzieję, nieszczęśliwy? A bez mydła i wody nie pozbędę się czarnej cery.

Spostrzegłem, że muszę mu zakomunikować hiobowe wieści z wszelkiemi ostrożnościami.

— Tego się nie zmyje mydłem i wodą. Próbowałem. Na to tylko masło może pomóc.

— Wszystko jedno. Równie dobrze możesz mi pan dostarczyć masła jak mydła.

— Niestety, nie mam masła.

— W pańskim dworku musi być masło.

— Niema. Z tej prostej przyczyny, że dworku niema.

— Nie rozumiem.

— Spalił się.

— Co?

— Brinkley podpalił.

— Dobry Boże!

— Ano, klęska — na wszystkie boki!

Sir Roderyk milczał dłuższą chwilę, zastanawiając się nad położeniem, rozpatrując je z wszelkich punktów widzenia.

— Więc pański dworek spalony?

— Doszczętnie.

— To co teraz zrobimy?

Należało rzucić słowo pociechy.

— Odwagi, sir Roderyku! Dachu nad głową nie mamy, ale widoki na masło przedstawiają się, na szczęście, pomyślnie. Zrana będziemy mieli masło. Jeeves weźmie od mleczarza i przyniesie.

— Ależ ja nie mogę czekać do rana w takim stanie.

— Niestety, innego wyjścia niema.

Sir Roderyk Glossop zamyślił się, o ile mogłem dostrzec w ciemnościach, bardzo ponuro, jakgdyby jego wyniosły duch zżymał się na więzy życia. Musiał dobrze wysilić głowę, gdyż raptem wystrzeliła z niej myśl.

— Czy przy pańskim dworku był garaż?

— O, tak!

— Czy i on się spalił?

— Chyba nie. Był daleko od domu.

— Czy tam jest benzyna?

— O, tak. Dużo.

— W takim razie wszystko w porządku. Jestem przekonany, że to równie skuteczny środek na szuwaks jak masło.

(c. d. n.)

ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Mostowa 1, czynna od g. 9 — 18. **CENY PRENUMERATY:** miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową zł. 2 gr. 50, kwartalnieе zł. 7 gr. 50, zagranicą zł. 6 — **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milimetr. przeed tekstem i w tekście (5 łam.) 40 gr., nekrologi 30 gr., za tekstem (10 łam.) 15 gr. Kronika redakcyjna i komunikaty za wiersz druku 30 gr. Za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 25% drożej. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Administracja zastrzega sobie zmiany terminu druku i ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI Drukarnia A. Zwierzyńskiego. Wilno, Mostowa 1. **Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.**

BIBLJOTEKA w Wilnie. im. Wróblewskich